P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — WTOREK, DNIA 21 WRZEŚNIA 1948 R. — Nr. 259 (1194)



Trzecia sesja ONZ

rozpoczyna się dzisiaj w Paryżu

Na porządku dziennym sprawa kontroli energii atomowej, veta, rozbrojenia, kolonii włoskich, Grecji, Palestyny oraz 61 innych zagadnień

PARYŻ PAP. W pałacu Chaillot, w którym rozpoczyna się dzisiaj III sesja zgromadzenia ONZ zakończono ostatnie przygotowania na przyjęcie przeszło 5 tysięcy delegatów, ekspertów, dziennikarzy i personelu. 500 funkcjonariuszy policji francuskiej pełni służbę porządkową wokół pałacu, przed którym gromadzą się tłumy Paryżan. Teren pałacu otrzymał prawa eksterytorialności. Wstęp dozwolony jest tylko osobom, posiadającym specjalne upoważnienia.

W poniedziałek przybyły do Paryża ostatnie delegacje państw biorących udział w pracach ONZ. Oprócz 2 tysięcy delegatów państw, będących członkami ONZ, przybyli przedstawiciele 200 organizacyj międzynarodowych.

Trzecia sesja Zgromadzenia ONZ rozpocznie się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Argentyny, który po wygłoszeniu inauguracyjnego przemówienia udzieli głosu prezydentowi Auriolowi. Właściwa praca rozpocznie się z chwilą wyboru przewodniczącego, który powoła do życia 6 komisyj. Plenarne posiedzenie wyłoni następnie 5 przewodniczących, którzy wraz z przewodniczącym i 6 przewodniczącymi komisji tworzą biuro zgromadzenia. Biuro z kolei ustali porządek dzienny.

Na porządku dziennym znajdzie się 68 spraw, z których najważniejszymi są: problem międzynarodowej kontroli energii atomowej, sprawa veta, rozbrojenia, kolonii włoskich, Palestyny i Grecji.

Minister Wyszyński na czele delegacji radzieckiej

PARYŻ PAP. Delegacja radziecka na Zgromadzenie Generalne ONZ z wicemin. spraw zagr. Wyszyńskim na czele przybyła w poniedziałek do Paryża.

Delegacja polska przybyła do Paryża

PARYŻ, PAP. — W poniedziałek przybyła do Paryża delegacja polska na Zgromadzenie Generalne ONZ z Ministrem Zygmuntem Modzelewskim na czele.

W skład delegacji wchodzą ponadto: stały delegat Polski na ONZ — dr Juliusz Suchy, ambasador Polski w Paryżu — Jerzy Putrament, Bolesław Gebert, sekretarz centralnej komisji Związków Zawodowych, dr Henryk Altman, dyrektor departamentu ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dr Manfred Laks, dyrektor biura traktatów przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dr Karol Lapter, naczelnik wydziału organizacji zagranicznych przy MSZ.

Przyjazd delegatów polskich dyr. Żebrowskiego i ambasadora prof. Lange oraz prof. Jacka Rudzińskiego, jest spodziewany w najbliższym czasie.

(Dokończenie na str. 2-ej)

W obecności Prezydenta RP rozpoczął się montaż mostu śląsko-dąbrowskiego

WARSZAWA PAP. — W dniu 20 bm. na budowę trasy WZ przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

W obecności Prezydenta oraz towarzyszących mu wicemarszałka Sejmu — Zambrowskiego, i ministra Odbudowy Kaczorowskiego, ministra Komunikacji — Rabanowskiego, wiceministra Odbudowy — Pietrusiewicza i wiceministra Komunikacji Balickiego, *rozpoczął się właściwy montaż na rzece, konstrukcji nośnej mostu śląsko - dąbrowskiego.*

Togliatti w Rzymie

RZYM PAP. — Jak donosi dziennik „Unita", Palmiro Togliatti wrócił do Rzymu z prowincji Novarra, gdzie przebywał na rekonwalescencji. Togliatti będzie uczestniczył w pracach plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej w dniach 22 — 24 września.

Horoskopy Generalnego Zgromadzenia ONZ

Polityka amerykańskiego dyktanda nie daje się zastosować wobec wolnych narodów

MOSKWA, PAP. — „Prawda" w artykule znanego publicysty Wiktorowa omawia horoskopy rozpoczynającej się 21 września trzeciej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Głównym problemem, który interesuje dziś opinię światową — pisze „Prawda" — jest pytanie, **czy sesja doprowadzi do poprawy i umocnienia współpracy międzynarodowej, czy też zatriumfują na niej tendencje osłabienia ONZ i podważenia jej autorytetu.** Wiktorow wskazuje, że przebieg drugiej sesji zgromadzenia narodowego ONZ uzasadnia podobne wątpliwości i obawy. Wtedy to właśnie delegat Stanów Zjednoczonych, osławiony Dulles, wypowiedział głośną maksymę, że **„nie będziemy powracać do zasad Teheranu, Jałty i Poczdamu".** Wtedy też z inicjatywy Stanów Zjednoczonych zostały przedsięwzięte próby podważenia współpracy międzynarodowej i samej Organizacji Narodów Zjednoczonych przez zmianę jej statutu i bezprawne stworzenie rozmaitych organów jak „Małe zgromadzenie", „Komisja bałkańska", „Komisja koreańska" itd. Dlatego w tej chwili interesuje wszystkich **z jakimi zamiarami przyjeżdżają obecnie do Paryża przedstawiciele amerykańscy.**

Na pytanie to daje dość przejrzystą odpowiedź oświadczenie przedstawiciela USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych — **Warrena Austina** oraz amerykańskiego przedstawiciela w komisji atomowej — **Osborne'a,** złożone przed odjazdem na obecną sesję ONZ. Stwierdzając, że Osborne rozpoczął i zakończył swoje oświadczenie słowami nie zdradzającymi wcale pokojowych zamiarów względem ZSRR, Austin uznał za stosowne mówić o komisji bałkańskiej i koreańskiej jako głównych osiągnięciach ubiegłej sesji ONZ natomiast nie wspomniał ani słowem o przyjętej w roku ub. rezolucji potępiającej podżegaczy wojennych. Takie oświadczenia ludzi którzy jadą na sesję mającą przynieść wzmocnienie współpracy międzynarodowej, wykazują **jakie są istotne zamiary delegacji USA.**

Minister Austin — pisze Wiktorow — pragnął szkalować ZSRR, ale sam się zdemaskował w oczach opinii światowej, jako jeden z realizatorów polityki podrywania współpracy międzynarodowej i unicestwienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dyplomaci zza oceanu — kończy autor — powinni jednak pamiętać o tym, że, jak wykazują doświadczenia roku ubiegłego, **amerykańska polityka dyktanda nie daje się zastosować wobec wolnych narodów i że siły demokracji znacznie przewyższają siły i wpływy reakcji.**

Projekt uzdrowienia finansów Francji

złożony przed Zgromadzeniem Narodowym przez Francuską Partię Komunistyczną

PARYŻ PAP. W toku debaty nad planem rządu Queuille, do zgromadzenia narodowego wpłynął kontrprojekt Francuskiej Partii Komunistycznej. **Kontrprojekt ten, wniesiony przez Duclos, podkreśla wyjątkowo poważną sytuację finansową Francji, spowodowaną następującymi posunięciami dotychczasowych rządów:**

1) rezygnacja z odszkodowań, należnych od Niemiec,

2) niesprawiedliwy system podatkowy, zapewniający przywileje bogatym podatnikom,

3) ciągłe odraczanie konfiskaty nielegalnych zysków,

4) nadmierne wydaki wojskowe.

Kontrprojekt Duclos, przewidujący uzyskanie oszczędności w łącznej sumie 400 miliardów franków, sprowadza się do następujących 4 punktów:

1) NATYCHMIASTOWA KONFISKATA NIELEGALNYCH ZYSKÓW I MIENIA ZDRAJCÓW — 150 MILIARDÓW.

2) REDUKCJA WYDATKÓW WOJSKOWYC — 200 MILIARDÓW.

3) SPECJALNE OPODATKOWANIE SPÓŁEK KAPITALISTYCZNYCH I SKASOWANIE PRZYSŁUGUJĄCYCH IM DOTYCHCZAS PRZYWILEJÓW PODATKOWYCH— 50 MILIARDÓW.

4) ODEBRANIE RZĄDOWI PRAWA ZMIANY KURSU WYMIENNEGO FRANKA I PRZEKAZANIE UPRAWNIEŃ W TEJ DZIEDZINIE PARLAMENTOWI.

Kontrprojekt Duclos został jednak odrzucony przez większość zgromadzenia.

Agent brytyjskiego wywiadu w Palestynie

podejrzany o współudział w zabójstwie Bernadotte'a

LONDYN PAP. — Pod eskortą żydowskiej żandarmerii przybył do Tel-Avivu tymczasowy rozjemca ONZ dr Rolph Bunche. Odbył on konferencję z ministrem spraw zagranicznych Izraela — Shertokiem, który poinformował go o zarządzeniach, wydanych celem ujęcia sprawców zabójstwa hr. Bernadotte i w celu zlikwidowania organizacji terrorystycznych.

LONDYN PAP. — Jak donosi z Jerozolimy korespondent agencji Reutera, wśród 200 członków grupy Sterna, aresztowanych przez armię i policję Izraela, w ciągu 2 ubiegłych dni, znajduje się 34-letni Norman Nahum Nimri, który przez 7 lat pozostawał w służbie brytyjskiego wywiadu wojskowego na Środkowym Wschodzie. Podczas wojny był on przydzielony do brytyjskiej kwatery głównej w Palestynie jako specjalista do spraw arabskich w randze kapitana.

Krwawe wyczyny bojówek de Gaulle'a

Uzbrojone na wzór hitlerowskich oddziałów SS — bandy zwolenników „dyktatora" — zaatakowały robotników w Grenoble



PARYŻ PAP. — Podczas pobytu gen. de Gaulle'a w mieście Grenoble doszło do krwawych starć między uzbrojonymi bojówkami gaullistowskiego „zjednoczenia narodu francuskiego" (RPF) i „republikańskimi oddziałami bezpieczeństwa" z jednej strony a b. uczestnikami ruchu oporu i b. partyzantami z drugiej strony. Prasa francuska podaje następujące szczegóły tych zajść:

Jeszcze przed przyjazdem do miasta gen. de Gaulle'a jego czołowe bojówki zaatakowały o świcie lokal miejscowej organizacji partii komunistycznej. Bojówkarze napadli na sekretarza partii i zasypali mu oczy niegaszonym wapnem.

W ciągu dnia przybył sam de Gaulle, którego eskortowali w „Willysach" uzbrojeni osobnicy zwerbowani wśród metów Marsylii, Tulonu i Nicei.

Kandydat na dyktatora Francji udał się ku zbiorowej mogile partyzantów, poległych podczas bitwy o Vercors. Gdy generał podszedł do grobowca, w tłumie rozległy się okrzyki: „Zdrajca Vercors" oraz gwizdy. Wówczas najemnicy de Gaulle'a uzbrojeni w pejcze i pałki gumowe, zaatakowali tłum.

Wśród napadniętych robotników byli zabici i ranni. Zabity został m. in. robotnik z Grenoble, b. partyzant Lucien Voitrain. *Oburzeni tym prowokacyjnym napadem, demonstranci zaatakowali z kolei gaullistów oraz poprzewracali i podpalili szereg samochodów „Willysów. Z obu stron byli ranni.*

76 wielkich cukrowni w Polsce

przystępuje do produkcji 520 tysięcy ton cukru

WARSZAWA PAP. — W bieżącej kampanii cukrowniczej weźmie udział 76 fabryk. Pierwsze cukrownie ruszą już w dniu 4 października br., a jako ostatnie rozpoczną pracę 2 cukrownie świeżo wybudowane na Ziemiach Odzyskanych w okręgu szczecińskim cukrownia „Kluczew" i „Gryfice".

Urodzaj na buraki w roku bieżącym jest jeszcze lepszy, niż w roku ubiegłym. Zaplanowane zostało wyprodukowanie 520 tys. ton cukru, tj. o 40 tys. ton więcej niż w zeszłorocznej kampanii. Wszystko wskazuje jednak na to, że plan ten zostanie przekroczony. *Przygotowania techniczne i surowcowe we wszystkich cukrowniach zostały już ukończone. Cukrownie zostały zaopatrzone w węgiel, wapno i inne potrzebne materiały.*

Walki w Grecji

PARYŻ PAP. — Jak podaje agencja Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej, walczące na odcinku Murgana, przełamały linie nieprzyjacielskie i dostały się na tyły wojsk faszystowskich, które straciły 183 zabitych, 65 rannych z czego 45 oficerów. Strącone zostały 2 samoloty, zniszczono 2 baterie armatnie.

Wystawa poświęcona życiu i działalności Żdanowa

MOSKWA PAP. — W salach biblioteki im. Lenina w Moskwie otwarta została wystawa, poświęcona życiu i działalności Andrzeja Żdanowa. Wystawa ilustruje wszystkie etapy działalności partyjnej zmarłego. Na wielkim plakacie w jednej z sal widnieją znane słowa Żdanowa: ***„Tam, gdzie nie ma krytyki, zakorzenia się stechlizna i zastój".***

Haniebna zmowa przeciw ludowi Hajderabadu

Rząd Hindustanu wespół z tyranem – Nizamem tłumi krwawo bunty niewolników i chłopów

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, *wojska księstwa Hajderabad, które poddały się Hindusom, zostały wciągnięte do akcji „przywracania prawa i porządku" na terytorium księstwa.* Również dotychczasowa administracja księstwa zostanie użyta w tym celu. Dotychczas odbywają się rozległe operacje w celu zlikwidowania walczących jeszcze członków organizacji muzułmańskiej razakarów. Oddziały księstwa pełnią w dalszym ciągu wartę przed pałacem Nizama.

* * *

MOSKWA PAP. — Jak donosi z Delhi agencja TASS, Centralny Komitet Partii Komunistycznej Hindustanu ogłosił deklarację na temat sytuacji w Hajderabadzie.

Deklaracja ta stwierdza, że w związku z wkroczeniem wojsk hinduskich lud Hajderabadu oczekuje, że położony zostanie nareszcie kres krwawym rządom Nizama i że ludność uzyska rzeczywistą wolność. Ten despota oraz jego ministrowie i feudałowie, uciskający lud, powinni stanąć przed sądem ludowym. Jednak że dotychczasowe oświadczenia urzędowe nie tylko *nie zapowiadają ziszczenia się tych nadziei*, lecz wywołują poważne obawy o przyszłość Hajderabadu. *Rząd Hindustanu gotów jest do zawarcia kompromisu z Nizamem i jego kliką, kompromisu, opartego na formalnym przyłączeniu księstwa Hajderabad do Hindustanu. Nie może być — stwierdza hinduska partia komunistyczna, — haniebniejszej zmowy.*

Istota polityki rządu hinduskiego w stosunku do Hajderabadu polega na tym, że rząd ten chce uratować Nizama przed gniewem ludu i równocześnie z likwidacją razakarów rozprawić się z demokratycznym ruchem chłopskim. Lud powinien domagać się od rządu Hindustanu zlikwidowania na zawsze tyranii Nizama i ucisku ze strony obszarników feudalnych. Lud Hajderabadu powinien uzyskać prawo wolnego stanowienia o swoim losie.

Rewizja procesu w Berlinie

BERLIN, PAP. — W prasie tutejszej ukazał się komunikat radzieckiego Biura Informacyjnego, stwierdzający, że radziecki komendant Berlina, gen. Kotikow, dnia 17 września przesłał do prokuratora radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech pismo, dotyczące wyroku sądu wojskowego w sprawie 5 uczestników ekscesów antyradzieckich, do których doszło 9 września 1948 roku.

Gen. Kotikow zwraca uwagę prokuratorowi na okoliczność, że **sąd wojskowy garnizonu berlińskiego, rozpatrując powyższą sprawę, nie uwzględnił faktu, że oskarżeni działali pod wpływem podżegających mów faszystowskich niektórych przedstawicieli magistratu berlińskiego**, ponadto gen. Kotikow zwraca uwagę prokuratora na nowe materiały uzupełniające dotyczące zachęty do pogromu ze strony Reutera, Neumana, Suhra, Friedensburga i innych. Sąd wojskowy garnizonu berlińskiego nie wziął również pod uwagę faktu, że faszystowska prowokacja z dnia 9 września była inspirowana **z zewnątrz.**

Krajowa narada Stronnictwa Pracy

solidaryzuje się z uchwałami sierpniowego Plenum KC PPR

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 bm. odbyła się w Warszawie narada ogólnokrajowego aktywu Stronnictwa Pracy, w której udział wzięli: prezydium Rady Naczelnej, Zarząd Główny Stronnictwa, Klub Poselski, prezesi i sekretarze wojewódzcy oraz delegaci wojewódzkich rad gospodarczych. Naradzie przewodniczył prezes rady naczelnej minister dr T. Michejda. Przedmiotem narady było *ustalenie stanowiska Stronnictwa Pracy wobec sytuacji powstałej w rezultacie uchwał Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Po wysłuchaniu referatów i dyskusji* władze stronnictwa powzięły rezolucję, w której między inn. czytamy:

„Istotą nowego etapu rozwojowego demokracji ludowej jest walka z pozostałościami ustroju kapitalistycznego w mieście i na wsi, dla osiągnięcia wyższych form produkcyjnych. Walkę tę klasa robotnicza zdecydowała przeprowadzić w sojuszu i współdziałaniu z elementami gospodarki drobno-towarowej, tj. z biednym i średnim chłopem na wsi, oraz z rzemieślnikiem w mieście.

Stronnictwo Pracy potwierdza dążenie rzesz rzemieślniczych w Polsce do wspólnego marszu z klasą robotniczą, w walce o wspólne ideały postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Stronnictwo Pracy solidaryzuje się z uchwałami o spółdzielczości produkcyjnej na wsi, powziętymi przez Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe, jako reprezentacje polityczne chłopów.

Kapitał amerykański rujnuje Turcję

ANKARA PAP. — Zastanawiając się nad przyczynami ciężkiej sytuacji gospodarczej Turcji, dziennik „Kudret" wyraża zdanie, że ten stan rzeczy jest wynikiem stosowania zasad gospodarki kolonialnej. Rolnictwo tureckie znajduje się na równie prymitywnym poziomie co za czasów Seldżuków. Przemysł prywatny nie kalkuluje się, a przemysł państwowy znajduje się w rękach kliki rządzącej. W całym kraju wzmaga się spekulacja, trwa wyzysk mas, rośnie drożyzna, wzrasta zadłużenie państwowe.

Same tylko wewnętrzne długi państwa sięgają 2 miliardów. Tymczasem władze tureckie postanowiły zezwolić na dopływ kapitału zagranicznego i przez to samo przywrócić panowanie zagranicznych spółek.

Trzecia sesja ONZ

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

LONDYN, PAP. — W nocy z niedzieli na poniedziałek minister spraw zagranicznych Bevin wyjechał do Paryża na Generalne Zgromadzenie ONZ

LONDYN, PAP. — Jak podaje agencja Reutera, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bedell Smith, udał się samolotem do Paryża, gdzie ma odbyć konferencję — jak zaznacza agencja — z sekretarzem stanu Stanów Zjednoczonych Marshallem.

LONDYN, PAP. — Jak podaje agencja Reutera, Frank Roberts, który z ramienia rządu angielskiego brał udział w rozmowach moskiewskich, udaje się do Paryża, gdzie ma się spotkać z Bevinem.

LONDYN, PAP. — Powołując się na waszyngtońskie koła miarodajne, korespondent agencji Reutera donosi, że ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji mają spotkać się wkrótce w Paryżu w celu omówienia sytuacji w Berlinie w świetle wyników ostatniego spotkania przedstawicieli mocarstw zachodnich z ministrem Mołotowem w Moskwie.

Rząd ludowo-rewolucyjny na Jawie

zniósł władzę ugodowca Soekarno – pertraktującego od dwóch lat z Holendrami

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że ugodowa polityka rządu indonezyjskiego wywoływała niezadowolenie ludności Jawy. Rząd indonezyjski premiera Soekarno prowadzi od prawie dwóch lat z rządem holenderskim rokowania w celu uzyskania całkowitej niezależności republiki indonezyjskiej. Władze indonezyjskie na Jawie celowo przeciągają te rokowania i niejednokrotnie naruszały zawarte już układy. Wywołało to głębokie oburzenie szerokich mas ludności indonezyjskiej. Do otwartego konfliktu pomiędzy ludnością indonezyjską a wojskami rządu Soekarno doszło w mieście Madium, gdzie policja i wojska rządowe aresztowały i zmaltretowały członków sądu robotniczego. Na znak solidarności z członkami sądu wybuchł w mieście strajk powszechny. Policja premiera Soekarno użyła broni przeciwko strajkującym i przeciwko ludności cywilnej. Ponad 40 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany.

Robotnicy pod wodzą znanego działacza ludowego Musse zdobyli skład broni, zmusili policję i wojsko premiera Soekarno do wycofania się i obsadzili budynki administracyjne w mieście Madium.

W Madium proklamowany został ludowy rząd rewolucyjny.

Całe terytorium wschodniej Jawy zostało opanowane przez wojska ludowe i znajduje się pod władzą rządu rewolucyjnego.

Anglia rozczarowana planem Marshalla

LONDYN PAP. — Tygodnik finansowo-ekonomiczny „Statist" stwierdza, że ogłoszona w Paryżu decyzja o rozdziale pomocy z tytułu planu Marshalla na rok bieżący — wywołuje w Anglii rozczarowanie i niepokój. **Z jednej strony Anglia ma wyasygnować na cele „odbudowy europejskiej" 125 milionów funtów szterlingów, z drugiej zaś suma pomocy, jaka przypadnie na rzecz Anglii, zostaje zredukowana z 320 milionów do mniej niż 190 milionów funtów.**

Suma ta nie wystarczy do zlikwidowania deficytu bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii. Jeżeli nie uda się jej znacznie rozszerzyć eksportu, wynikiem wykonania zobowiązań w zakresie subsydiów międzyeuropejskich — będzie albo dalsze wyczerpanie rezerw, albo też dalszy wzrost zadłużenia w stosunku do innych krajów strefy szterlingowej.

Prowizoryczne wyniki wyborów w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. — Według prowizorycznych obliczeń wyniki wyborów do drugiej (niższej) Izby parlamentu szwedzkiego przedstawiają się następująco:

Socjal - demokraci otrzymali 1.749.672 głosy, co stanowi 46,5 procent, socjal - demokraci zdobyli 112 mandatów na ogólną ilość 230. W obecnych wyborach stracili kilka mandatów.

Partia ludowa (liberalna) uzyskała 846.335 głosów czyli 22,6 proc. i 57 mandatów zamiast dotychczasowych 26. Wzrost sił tej partii dokonał się głównie kosztem partii prawicowej (konserwatywnej), która spadła pod względem ilości mandatów z 39 na 22 i uzyskała 448.308 głosów, t. zn. 11,9 proc.

Spadek wykazuje również związek chłopski, który uzyskał 474.075 głosów, t. zn. 12.6 proc. i 30 mandatów zamiast dotychczasowych 35.

Komuniści zdobyli 241.178 głosów i 9 mandatów, uzyskując 6,4 proc.

Frekwencja wyborcza przekroczyła 80 procent.

Przygotowania do obchodu

10-tej rocznicy śmierci Władysławy Bytomskiej

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, załoga PZPB nr. 21 wyłoniła komitet dla uczczenia 10-ej rocznicy śmierci Władysławy Bytomskiej. Kilka dni temu odbyło się właśnie zebranie ogólne załogi, na którym przedstawiciele tegoż komitetu zdali sprawozdanie ze swej dotychczasowej pracy. Ponieważ ze starych przedwojennych pracowników firmy pozostało już w tej chwili stosunkowo niewielu, więc też ci ostatni, to znaczy najbliżsi współtowarzysze pracy i przyjaciele Zmarłej, opowiedzieli młodym dzieje tych krótkich, burzliwych miesięcy 1938 roku, w ciągu których pracowała i przewodziła załodze fabrycznej rewolucyjna delegatka robotnicza, prządka - komunistka, Władysława Bytomska. Zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję: „My, pracownicy PZPB nr. 21 dawniej firmy Hirszberg-Birnbaum dla uczczenia pamięci Władysławy Bytomskiej uchwalamy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by jak najszybciej odbudować naszą fabrykę i podnieść ją na taki poziom, aby służyła za wzór dla całej robotniczej Łodzi. Przyrzekamy oddać wszystkie swe siły dla sprawy, za którą oddała swe życie Władysława Bytomska. Zapewniamy, że załoga nasza nie przyniesie ujmy Jej pamięci. Przyrzekamy prowadzić do końca dzieło, za które zginęła śmiercią męczeńską nasza delegatka robotnicza — zbudować Polskę sprawiedliwą, bogatą i szczęśliwą — Polskę socjalistyczną!".

Otwarcie Wojewódzkiej Szkoły Międzypartyjnej

WARSZAWA PAP. — W Konstancinie — (woj. warszawskie) odbyło się w dniu 20 bm. uroczyste otwarcie pierwszego kursu międzypartyjnej wojewódzkiej szkoły politycznej PPR i PPS, na które przybyli przedstawiciele komitetów wojewódzkich obu partii robotniczych.

Międzypartyjny kurs wojewódzki, na który będą uczęszczać aktywiści obu partii, obejmuje 72 osoby i trwać będzie 3 miesiące. Program szkolenia opracowany przez wydziały szkoleniowe obu komitetów zapozna słuchaczy z szeregiem zagadnień ustrojowych, gospodarczych i społecznych Polski Ludowej oraz problemami międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jerzy Korwin 33)

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Mama się nie pogniewa?

— Przyniosłeś coś do jedzenia? — Domyśliła się Maria i wziąwszy z jego rąk pakuneczek rozłożyła go ostrożnie na stole, natychmiast też pokroiła chleb i nakładając na jego cienkie płatki wędlinę lub ser zawołała Wawrzyńca, który stał już przy warsztacie i oglądał ostrza hebli, aby wrócił do stołu. Przyszedł powoli i z tą samą pozorną obojętnością zaczął spokojnie jeść ostrożnie gryząc każdy kęsek, słabe bowiem miał już zęby. Maria nalała herbaty, chętnie trochę pojadła i uśmiechała się nieustannie do Andrzeja poprzez napływające spod powiek łzy, tym razem radosnego raczej wzruszenia.

Andrzej, aby ich uspokoić, otworzył walizeczkę i wyjął swój dyplom, ale obejrzeli go tylko przelotnie, tak już podana przez niego wiadomość o ukończeniu studiów ugruntowała się w ich pamięci, że nie potrzebowali dodatkowych dowodów. Dotykać zaś papieru rękami nie chcieli bojąc się go splamić. Syreny zaryczały zresztą ponownie i Wawrzyniec automatycznie z wieloletniego przyzwyczajenia wstał natychmiast od stołu i założywszy piłę w szczelinę przerżniętego już drzewa, jął piłować. Maria zmywała statki, Andrzej wziął więc klucz od mieszkania i wyszedł.

— Odpocznę trochę! — zawołał od drzwi.

— Połóż się na kanapie! — radziła matka.

Wieruccy zajmowali pokój z kuchnią w **oficynie przylegającej oknem do stolarni.** Ponieważ Maria mocno się już zestarzała i nie mogła chodzić z mieszkania do warsztatu, namówiła Wawrzyńca, aby postawił w stolarni duży, wygodny piec z czerwonej cegły. Służył do warzenia strawy oraz do gotowania kleju którego Wawrzyniec potrzebował każdej niemal chwili. Opał miała Maria pod ręką z odpadków obrabianego drzewa, wiórów i trocin.

Takie zorganizowanie pracy pozwoliło przerobić dawną izbę kuchenną na pokój. Stało w nim teraz biurko Wawrzyńca, w którym przechowywał rachunki i jakieś tajemnicze akta, trzymane zawsze w specjalnej szufladzie. Andrzej kojarzył je nieraz z kamienną, zastygłą jak lawa twarzą ojca. Były też niewątpliwie świadkami kiedyś w przeszłości przeżywanej przez niego tragedii. Właściwy pokój, który jak zwykle u ludzi biednych służył jednocześnie za sypialnię, jadalnię i salon, umeblowany był właściwie komfortowo. Komplet stylowych mebli, na które składały się kanapka, dwa głębokie fotele, sześć wyściełanych krzeseł i stosowny do tego stół, zakupiony został przez Wawrzyńca na licytacji trzydzieści jeszcze lat temu i pochodził z pałacu fabrykanta Kunitzera, zabitego przez zamachowca socjalistę. Czerwone, ale w przyjemnym odcieniu wiśniowym, pokrycie mebli harmonizowało z kolorem ścian, malowanym w dyskretny wzór, przypominający do złudzenia dobry gatunek tapety.

Andrzej z przyjemnością witał mieszkanie i stojąc w progu, poddawał się silnym wrażeniom, które były szybkim przypominaniem przeszłości, a szczególnie dzieciństwa. Usiadłszy na kanapie pogrążył się w myślach.

Niepokój, jaki nurtował go od samej Warszawy, był całkowicie usprawiedliwiony. W ciągu kilku zaledwie dni zaszły nieprzewidziane, trudne do przezwyciężenia komplikacje. Na drodze do jakiegokolwiek rozwiązania sprawy stała głównie ciężka sytuacja materialna. I cóż z tego, że przy pomocy niezwykłego wysiłku zdobył studia, oderwał się od łódzkich ulic, od ścieków, po których tyle razy brodził wspólnie z innymi rówieśnikami. Pchnęła ich fabryka tak samo, jak poprzednie pokolenia i tylko nieliczni zdołali wyprysnąć trochę dalej w szerszy, inny, przyjemniejszy świat. Nacia wyrażając obawy o jego przyszłość z racji niepraktycznego wykształcenia, jakie otrzymał, miała istotnie głęboką słuszność.

W mieszkaniu było słychać, jak za ścianą ojciec piłował wytrwale i bez wytchnienia drzewo, które bezcelowo prawie obrabiał. Bezcelowo, bo nie miał widoków na obstalunki, a budował meble, z martwej masy drzewnej wprowadzał kształty i formy, podyktowane jednocześnie poczuciem użyteczności i piękna. Choć obecnie nie było widoków, że ta praca da mu utrzymanie, ale przecież mógł mieć i nadzieję, że kiedyś znajdzie się nabywca na wszystko, co tylko zdoła w międzyczasie wytworzyć. Tymczasem jakie widoki na zarobek miał on, Andrzej Wierucki?

Powstał i podszedł do okna.

W poprzek ogromnego placu między czworościanem wysokich kamienic właściciel posesji, Filip Gutmajer, wybudował drewniane, ohydne w kształcie komórki, aby lokatorzy mogli w nich złożyć węgiel i czasowo niepotrzebne w domu przedmioty. Normalnie rolę tę spełniać powinny piwnice, ale zamieszkałe były szczelnie przez najbiedniejszych lokatorów i stąd powstała owa szpetota, drażniąca wzrok i poczucie piękna, na dachach bowiem komórek leżały kamienie, kawałki cegieł, pudełka blaszane, guziki, gnijące skóry, stare jakieś pantofle i nieokreślone w wyglądzie najprzeróżniejsze śmiecie. Nawrzucały to wszystko na dachy psotne ręce dzieci, które pod nieobecność rodziców wychowywało podwórze i ulica.

D. c. n.

TWÓRCZY POCHÓD SOCJALIZMU

Radziecki rozmach energii i pracy

4-ta pięciolatka zwiększy 18-krotnie produkcję ZSRR w stosunku do okresu caratu

W ciągu trzynastu lat, od 1928 do 1940 roku Związek Radziecki z zacofanego kraju rolniczego przekształcił się w PRZODUJĄCY KRAJ PRZEMYSŁOWY. Każda z pierwszych dwu pięciolatek, między 1928 a 1937 rokiem, podjęta z zapałem przez narody radzieckie, wykonana została w ciągu 4 lat i 3 miesięcy. Trzecia pięciolatka przerwana została agresją niemiecką.

Produkcja przemysłu radzieckiego była w roku 1933 czterokrotnie wyższa, niż w roku 1913 w okresie caratu, w roku 1938 wzrosła *ośmiokrotnie,* w 1940 *dwunastokrotnie.* W tym samym okresie w wielu krajach Europy przemysł upada na skutek ciągłych kryzysów, np. we Francji produkcja w roku 1938 wynosi tylko 93 procent produkcji roku 1913.

Natychmiast po zwycięskim zakończeniu wojny Związek Radziecki przystąpił do realizacji *czwartego planu pięcioletniego,* zwanego „Planem Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej". W ciągu pięciu lat (1946—1950) poniesione podczas wojny straty mają być wyrównane, a poziom produkcji ma wzrosnąć o 48 procent w porównaniu z rokiem 1940. Znaczy to, że produkcja wzrośnie *osiemnastokrotnie* w stosunku do 1913 r.

Obecny plan przewiduje dalsze uprzemysłowienie kraju na szeroką skalę, przede wszystkim rozbudowę ciężkiego przemysłu, zakładów wytwarzania środków produkcji, przemysłu metalowego, energetycznego, węglowego i urządzeń technicznych.

Przykładem *rozmachu, jaki cechuje obecną pięciolatkę,* może być plan zakreślony dla przemysłu energetycznego, który przewiduje wzrost mocy elektrycznej o 11.700.000 kilowatów (co równa się budowie 20 elektrowni na miarę Dnieprogesu). W 1950 roku przemysł energetyczny osiągnie moc zainstalowaną 22.400.000 kilowatów, tzn. o 100 procent więcej, niż w 1940 roku.

W tym samym czasie przemysł lekki wespół ze spółdzielniami rzemieślniczymi planuje znaczne podniesienie poziomu produkcji towarów konsumpcyjnych zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Ogromną rolę odgrywa w ogólnym rozwoju produkcji *wzrost wydajności pracy.* W ubiegłym kwartale przy wzroście produkcji o 24 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, wzrost wydajności robotników wyraża się cyfrą 14 proc. Ruch stachanowski — ruch współzawodnictwa i nowatorstwa — stał się zjawiskiem masowym i on jest główną przyczyną ogólnego wzrostu wydajności.

Równolegle z tym wzrastają zarobki i stopa życiowa robotników.

Obecna pięciolatka, będąca już „w połowie drogi" może poszczycić się *wspaniałymi osiągnięciami.* W roku 1946 zakończono odbudowę zniszczonych ebiektów przemysłowych, w 1947 roku osiągnięto już poziom przedwojennej produkcji przemysłowej, w rolnictwie zaś przekroczono przedwojenny stan produkcji.

Po pierwszej wojnie światowej osiągnięcie poziomu przedwojennego wymagało 6 lat pracy, po drugiej wojnie tylko trzech, mimo, że straty były dwunastokrotnie wyższe.

Wielkie osiągnięcia pierwszych lat czwartej pięciolatki dały możność nie tylko znieść system racjonowania, kartkowy, ale też znacznie obniżyć ceny i zwiększyć konsumpcję wszystkich towarów. Na rynek rzucono duże masy żywności, artykułów tekstylnych i innych. Stopa życiowa pracowników stale się podnosi. Spożycie chleba np. w ostatnich miesiącach w miastach Związku Radzieckiego wzrosło o 50 proc., spożycie cukru o 83 proc.. Przeciętne spożycie robotników radzieckich wzrosło o ponad 50 procent.

F. C.

Interpelacje naszych Czytelników

Komitety Domowe w walce ze spekulacją

Towarzyszu Redaktorze!

Pragnę poruszyć sprawę obecnej wzmożonej walki ze spekulantami, którzy żerują na zarobkach klasy robotniczej, sieją panikę na rynku, skupują produkty pierwszej potrzeby, magazynują je w swych prywatnych mieszkaniach, aby później podbijać ceny i napychać sobie kieszenie.

Robotnicy łódzcy powinni, szczególnie w chwili obecnej, wzmóc swoją czujność. Nie wolno dopuścić do tego, by kapitalista kosztem robotnika zdobywał łatwo wszystko, zmuszając robotnika do wystawania po ciężkiej pracy godzinami w kolejce za masłem lub cukrem.

Proponuję, aby poza Komisją Specjalną **walką ze spekulacją zajęły się również Komitety Domowe,** które powinny być upoważnione do wkraczania w każdej chwili do mieszkania podejrzanego kupca celem sprawdzenia, czy nie magazynuje on bezprawnie większych ilości artykułów pierwszej potrzeby. Naturalnie, skład takiej Komisji przy Komitecie Domowym musiałby być wyłącznie robotniczy, co pozwoliłoby na uniknięcie stronniczości w wykrywaniu spekulacji. W takiej Komisji mógłby asystować przedstawiciel Komisji Specjalnej lub funkcjonariusz M. O., aby na miejscu można było spisać protokół i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje prawne.

Dotychczas Komitety Domowe, niestety, nie przejawiały żywszej działalności na żadnym odcinku. Dlatego w tej chwili uważam, że powinny wziąć na siebie jedno z czołowych zadań naszego życia gospodarczego.

Stały czytelnik.

(imię i nazwisko autora znane Redakcji).

Od Redakcji.

Uważamy, że odpowiednie czynniki powinny zainteresować się tym projektem naszego czytelnika.

Opary nad PZPB Nr 2

Drobne lecz dotkliwe braki należy co rychlej usunąć

Dawniej, gdy władza polityczna i gospodarcza spoczywała w ręku kapitalistów, człowiek pracy myślał najczęściej tylko o zaspokojeniu swego głodu fizycznego, o możliwości odziania się i znalezienia dachu nad głową.

Dziś jest inaczej. Chociaż nieraz jeszcze wiele troski sprawia zaspokojenie tych elementarnych potrzeb, to jednocześnie potrzeby kulturalne coraz silniej wśród ludzi pracy zyskują sobie prawo obywatelstwa.

Dlatego gazeta codzienna, dobra książka, dobry film, a nawet sztuka teatralna stają się coraz bardziej niezbędnym składnikiem życia codziennego robotnika. Dlatego również coraz częściej robotnicy, a zwłaszcza najbardziej świadoma ich część wymaga, aby miejsce ich pracy utrzymane było w możliwie najlepszym porządku, ażeby zostało wyposażone w urządzenia, zmierzające do podniesienia higieny itd.

I mają rację. Państwo ludowe zainteresowane jest w możliwie najszybszym podniesieniu poziomu życia mas pracujących, popiera te dążenia, a wiele z tych postulatów zagwarantowało już nawet robotnikom w układach zbiorowych, ustawodawstwie pracy itp.

Niestety, w praktyce rzeczy te nie zawsze są realizowane. O wszystkich tych sprawach myślałem, gdy zwiedzałem niedawno PZPB Nr 2 (Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2).

ODZIEŻ WYSYCHA NA OKNACH

Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym gwarantuje robotnikom urządzenie *szatni* we wszystkich fabrykach.

Robotnik ma często tylko jeden garnitur, w którym idzie do fabryki. Tutaj, przebiera się w byle co, a garnitur radyby powiesić. *Niestety, w przędzalni w PZPB Nr 2 po dzień dzisiejszy nie ma jeszcze szatni.* Robotnicy muszą więc rzucać swą odzież gdziekolwiek w kąt lub na okno. Sytuacja staje się szczególnie dokuczliwa obecnie, w okresie jesienno-zimowym . Przede wszystkim odzieży tej jest znacznie więcej. Po drugie, odzież nie może wyschnąć, a parowanie mokrej odzieży na pewno nie uprzyjemnia pracy robotnikom.

I choć organizacja partyjna i sami robotnicy od dłuższego czasu domagają się urządzenia szatni, nic jeszcze w tym kierunku nie zrobiono.

PAJĄKI TKAJĄ, A BRUD KAPIE

Weźmy inny przykład. W okresie letnim fabryka z powodu urlopów była nieczynna w ciągu pewnego okresu czasu. Okres ten wykorzystano na remont maszyn. *Ale nikomu jakoś nie wpadło do głowy, ażeby raz wreszcie pobielić sufity i ściany w salach fabrycznych.* Z sufitów i ścian w PZPB Nr 2 kapie po prostu brud, a pająki utkały sobie już chyba tysiące metrów... pajęczyny. Pobielono wprawdzie, co zresztą było bardzo potrzebne, klatki schodowe, ale o salach, w których kilka tysięcy osób spędza trzecią część swojego życia, nikt nie... pomyślał.

Czy robotnik w Polsce Ludowej naprawdę musi pracować w śmietniku? Czy referat socjalny, wydział gospodarczo-administracyjny, rada zakładowa, organizacje partyjne, dyrekcja i nadzór techniczny nie powinny były od dawna zająć się tą sprawą?

A przecież niezależnie od wszystkiego brudne ściany pochłaniają znaczną część światła, wpadającego do hal fabrycznych. Wskutek tego pogarsza się oświetlenie, co z kolei *staje się źródłem licznych błędów w produkcji i obniżenia jej jakości.*

WEZUWIUSZ W ŁODZI

Jeszcze jedno. W końcu podwórza mieści się „magazyn", w którym znajdują się butle z kwasem solnym. Słowo „magazyn" piszemy w cudzysłowie, bo *sposób przechowania tego cennego, ale jednocześnie trującego artykułu urąga wszelkim zasadom dobrej gospodarki i higieny.*

Kwas solny, jak wiadomo, należy przechowywać w dużych, szklanych butlach, hermetycznie zamkniętych. Niestety, w PZPB Nr 2 tylko kilka butli zaopatrzonych jest w odpowiednie zamknięcie w postaci szklanych korków. Kilkaset butli zatkano „korkami" z drzewa, szmat... lub papieru. Kilkadziesiąt butli pozbawionych jest wszelkiego zamknięcia.

I oto w pogodne dni zobaczyć możecie, jak z setek butli z kwasem solnym ulatnia się dość gęsta, trująca mgiełka, która w zależności od wiatru ciągnie w kierunku hal fabrycznych lub też mieszczących się w pobliżu domów mieszkalnych.

Gorzej, gdy pada deszcz. Każde dziecko wie, co następuje w momencie zetknięcia się kwasu solnego z wodą. *Nie będzie chyba przesadą, gdy powiem, że „magazyn" kwasu solnego w PZPB Nr 2 przypomina wtedy z daleka Wezuwiusza lub inny jakiś czynny wulkan.*

Cenny kwas solny „hurtowo" ulatnia się i oto za drogie pieniądze osiąga Dyrekcja PZPB Nr 2 wątpliwy „sukces" zatruwania całej dzielnicy. Stan ten trwa już od dłuższego czasu i jakoś nic się nie robi, aby wreszcie kres temu połżyć.

Ale w walce o higienę, czystość i porządek nie wszystko trzeba składać na barki Dyrekcji. Bardzo wiele zależy również od majstrów i od samych robotników.

MARNOTRAWSTWO I NIEPORZĄDEK

Porównajmy tylko sąsiadujące ze sobą sale 6 A i 6 B. Na sali 6 A widać już względny porządek, choć jeszcze tu i ówdzie znaleźć można na podłodze czy pod maszyną cewkę, szpulkę pustą lub nawet szpulkę nawiniętą. Dużo gorzej jest w sali 6 B. *Setki szpulek w stanie mniej lub więcej uszkodzonym, dziesiątki kilogramów przędzy i odpadków leżą po wszystkich kątach, a nawet na równej drodze.*

Zapytani o przyczynę tego nieładu tłumaczą się: *„nie ma odpowiednich koszy, ani woreczków". Rzeczywiście, ilość koszy i woreczków jest zupełnie niewystarczająca.* Ale dlaczego nie żądać uzupełnienia tych braków?

* * *

Aby być zupełnie sprawiedliwym trzeba przyznać, że stan, opisany przez nas, nie jest tylko właściwością PZPB Nr 2. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju lub podobne braki znaleźć można jeszcze w wielu łódzkich fabrykach. Osoby obowiązane z racji swych funkcji ich usunięcia, nic sobie z tego stanu nie robią.

I dlatego obowiązkiem każdego dobrego partyjniaka, jak również każdego uczciwego pracownika, bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje w hierarchii fabrycznej, jest zdecydowana walka z tymi często drobnymi, ale jakże dokuczliwymi, a przecież stosunkowo łatwymi do usunięcia niedociągnięciami.

W. L.

To i owo

Czy pamiętasz ten „Orbis" w Zakopanem?

Miłe, proszę was, wczasów początki, ale koniec, można powiedzieć, żałosny. A to wszystko przez grupę znajomków, których poznałem w Zakopanem. Fachowcy, psiakość, od taternictwa, wspinaczki i w ogóle pobytu w górach. Ubrani w krótkie majtasy, w kapelusiku z piórkiem na głowie, a z ciupagą zbójnicką w dłoni, przewiązani jak strażacy zwojem sznura od wieszania bielizny — cały czas trzymali mnie pod swoją kuratelą.

— Chciałbym — powiadam na przykład — wybrać się nad Morskie Oko, ładny, słyszałem, staw.

— Owszem, — odpowiadali surowo — staw faktycznie niczego, ale waszym obowiązkiem jest przede wszystkim wspiąć się na Giewont. Do „Morskiego Oka" zresztą możecie sobie pójść wieczorem, na dancing...

No, i ma się rozumieć, ganiali mnie po górach jak jakiego kozła alpejskiego. Wnosiłem wprawdzie zażalenie do Towarzystwa Tatrzańskiego, ale otrzymałem stamtąd odpowiedź, że nie jestem szarotka ani krokus, wobec czego ochronie nie podlegam. Jasna rzecz, że w tych warunkach musiałem się poddać rozkazom cytowanych na wstępie harnasiów. Nie mam zresztą nawet do nich żalu o to, że dostałem zawrotu głowy na Zawracie i zamarłem na Zamarłej Turni, że się sturlałem boleśnie w Dolinie ku Dziurze i spiekłem fatalnie na Gubałówce, że dostałem morskiej choroby w kolejce linowej na Kasprowy i miałem się „spyszna" na Hali Pysznej — to wszystko jeszcze fiume, drobiazg, bagatela, i — jak to się mówi — mucha-ptaszek. Najgorzej bowiem było z powrotem do Łodzi. Chciałem po prostu kupić sobie bilet w dniu wyjazdu na stacji, w kasie kolejowej.

— Coś ty? — zawołali z oburzeniem. — Zupełnie jak cygan z Nowego Targu albo gaździna z Poronina! Taternik, bracie, korzysta w takim wypadku tylko z „Orbisu". „Orbis" przyśpiesza i usprawnia...

No, i to był właśnie ten „koniec żałosny" moich wczasów. Że dałem się naciągnąć na „Orbis" zakopiański.

— Tak i tak — rzekli uprzejmie informatorzy „Orbisu" — pojedziecie sobie, obywatelu, całkiem wygodnie do Krakowa, w Krakowie zaraz przesiadka na pośpieszny do Łodzi. Nie trzeba, panie tego, nocą się w pociągu pałętać, kiedy i w dzień jest bardzo dobre połączenie...

Połączenie, być może, było bardzo dobre, tylko niestety, w Krakowie nikt o nim nie słyszał.

— Pośpieszny do Łodzi? — zdziwił się krakowski informator kolejowy. — Nie, takiego od dłuższego czasu nie ma. Za to jest nocny pociąg do Łodzi, osobowy.

— No, to po kiego diabła „Orbis" zakopiański sprzedaje bilety na pociąg-widmo?

— Tego nie wiem — odparł z uśmiechem informator — ale proszę się nie przejmować: codzień zdarzają się tacy podróżni jak pan i tak samo ich informujemy.

Niby właściwie można by poinformować nie tyle wprowadzonych w błąd podróżnych, ile „Orbis" w Zakopanem, ale to jakoś władzom kolejowym w Krakowie do głowy nie przychodzi. A to poniekąd nie w porządku. Sporo osób, powracających z wczasów, w czasie 24-godzinnej podróży z Zakopanego do Łodzi traci opaleniznę, nerwy itd. i wysiadając z podpuchniętą wątrobą na Dworcu Kaliskim intonuje złowrogo: „CZY PAMIĘTASZ TEN „ORBIS' 'W ZAKOPANEM?..." (Dalszy tekst piosenki do druku się nie nadaje, przechodzi bowiem w prozę pełną tzw. „brzydkich wyrazów").

E. Tam.

Ponad milion osób

zwiedziło Wystawę Ziem Odzyskanych

Do dnia 15 bm. Wystawę Wrocławską zwiedziło ponad milion osób w tym 848 tys. za biletami zakupionymi w kasach WZO i 200 tys. w kasach „Orbisu". Największe nasilenie wycieczek zanotowano 11 i 12 września. W dniach tych w kasach WZO zakupiono ponad 170 tys. biletów. W drugiej połowie września zaznacza się coraz większy napływ wycieczek zbiorowych.

„W historiografii polskiej musi nastąpić przełom"

oświadcza min. Skrzeszewski witając VII Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu

Ponad 600 historyków z całej Polski przybyło dziś do Wrocławia, aby przez 3 dni dyskutować nad aktualnymi zadaniami stojącymi przed polskimi badaczami dziejów.

Otwarcie obrad VII Powszechnego Zjazdu Historyków, który jest pierwszym po 13-letniej przerwie spotkaniem naukowców polskich z tej dziedziny, nastąpiło w pięknej auli Uniwersytetu Wrocławskiego.

Prof. Jan Dąbrowski, prezes Polskiego Tow. Historycznego powitał obecnych na sali obrad ministrów oświaty oraz kultury i sztuki, a także delegację bułgarską i czechosłowacką, zapowiadając jednocześnie przyjazd delegacji historyków radzieckich.

PRZEMÓWIENIE MIN. SKRZESZEWSKIEGO

Witając Zjazd, minister oświaty dr Stanisław Skrzeszewski powiedział, iż właśnie na tej ziemi zaczęły się dzieje naszego narodu i znowu Polska jest na tych ziemiach. Nie ma na świecie siły, która by była zdolna zmienić dokonany i nieodwracalny fakt historyczny. *Oparcie naszej granicy zachodniej na Odrze, Nysie i Bałtyku dokonało się nie dzięki spełnieniu bliżej nieokreślonej sprawiedliwości dziejowej, a tylko dzięki konkretnemu poparciu ze strony sił postępu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.*

Mówiąc o przeszłości i przyszłości polskiej historiografii, minister oświadczył: „Mamy piękne i wielkie tradycje w historii i jej naukach pomocniczych. Mieliśmy i mamy, mimo potwornych strat, jakie zadał nam hitleryzm, całe zastępy historyków, którzy są doskonałymi wzorami pracowitości i wysokiego poziomu twórczości naukowej.

Jednakże szacunek dla tego dorobku nie może nam zasłonić oczu na błędy i niedomagania. Nasza historiografia miała charakter tendencyjny lub eklektyczny. Nie przedstawiała stosunków historycznych w sposób obiektywny, a w większości wypadków przedstawiała je tendencyjnie, zgodnie z interesem panujących grup społecznych.

Omawiając dalej braki przedwojennej historiografii polskiej, mówca wymienił przejawianą przez hitsoryków wrogość do marksizmu, jako metody i wrogość do historii ruchu robotniczego.

„Ten stan rzeczy — powiedział minister Skrzeszewski — został już w nowej Polsce przełamany. Zmiany muszą być tylko pogłębione i rozszerzone. Winna powstać w Polsce przodująca marksistowska historia, obejmująca zasięgiem swych zadań nie tylko dzieje ruchu robotniczego, ale również całą naszą historię narodową, nie wyłączając żadnej epoki, żadnego procesu, żadnej dziedziny. Rozszerzyć musimy również w możliwym dla nas zakresie badania nad ujętą w sposób marksistowski historią powszechną".

Mówca oświadczył, że marksistowska szkoła historyczna będzie otoczona szczególną i troskliwą opieką Państwa. Musi zostać opracowany plan badań historycznych oraz plan katedr, instytutów i towarzystw. Należy współpracować z ufnością, zapałem i poświęceniem ze wszystkimi badaczami o dobrej woli nawet nie marksistami. Nie wolno rezygnować z nikogo, komu droga jest historia naszego narodu. Tylko przy lojalnej współpracy wyrównamy zaniedbania i dojdziemy do rezultatów godnych naszych najlepszych postępowych tradycji.

W imieniu Rządu minister Skrzeszewski zadeklarował pełną pomoc dla nowej historii, mistrzyni życia dla mas budujących prawdziwe Ludowe Państwo.

PROMYK

Pierwsze lekcje po wakacjach są chyba najmilsze dla leniuchów. Nie trzeba pisać wypracowań ani klasówek. Nie trzeba odrabiać lekcji w domu. A w razie czego. można się zawsze usprawiedliwić — że albo się nie ma jeszcze wszystkich książek, albo też...

Dorotka do leniuchów nie należy. Dorota lubi się uczyć — i, co najważniejsze, o wszystko można ją zapytać. Na przykład teraz. Jest godzina polskiego, nauczycielka mówi:

— Porozmawiamy dzisiaj o najważniejszych wydarzeniach w ciągu wakacji. Klasa się cieszy.

— Dobra, dobrze, krzyczą — o obozie.

— Nie, nie, słychać głosy — lepiej o koloniach w Karpaczu.

— Ja opowiem, ja opowiem, wyrywa się Wicek, opowiem, jak uczyliśmy pływać Janka, oj, co to śmiechu było...

—O innych wydarzeniach myślam — mówi pani poważnie, mianowicie: Co wydarzyło się ciekawego w Polsce — podczas gdyśmy odpoczywali na koloniach?

Kto mi powie?

Jak zwykle wstaje Dorota, nikogo to zresztą nie dziwi.

Wystawa Ziem Odzyskanych, Konferencja Młodzieży Pracującej i Kongres Intelektualistów — mówi. Nauczycielka uśmiecha się. Lubi Dorotę, na niej zawsze można polegać, to poważna dziewczynka.

— A może chciałabyć powiedzieć nam coś o Kongresie Intelektualistów, bo sądząc z min twoich koleżanek i kolegów, nie wiele a może i nic o nim nie wiedzą. Nauczycielka nie mówi z gniewem. Przecież „tego" wolno im nie wiedzieć — „to" nie było zadane. Ale Dorota wie, nie napróżno ciągle z nosem w książkach siedzi. Ale okazuje się, o dziwo!, że cała prawie klasa wie, że taki Kongres odbył się przed kilku dniami we Wrocławiu. Coś im się tam o uszy obiło. Dorota na zaproszenie nauczycielki wychodzi na środek klasy, wcale nie speszona. Klasa milknie, co też ta Dorota powie.

— Kongres Intelektualistów to był zjazd najwybitniejszych, najsławniejszych ludzi z całego świata, zaczyna z namysłem dziewczynka.

— Z 45 państw! krzyczy Jędrek, chcąc zaimponować kolegom, że i on coś wie.

— Z każdego kraju przybyli do Polski najbardziej uczeni ludzie: literaci, rzeźbiarze, muzycy, naukowcy, żeby zjednoczyć się, porozumieć... i... i.::

Dorota zacina się, szuka odpowiednich słów, pomaga jej nauczycielka.

— Żeby utworzyć wspólny front pokoju ludzi nauki i sztuki.

— Tak, tak, przypomina sobie Dorota. — Żeby już nigdy nie było wojen, żeby ludzie mogli spokojnie pracować, żeby nauka i sztuka rozwijały się na użytek ludzi... i jeszcze żeby zwalczyć ostatecznie faszyzm, bo faszyzm zagraża wolności ludzi. A przecież różnych ras i wszystkich kolorów skóry muszą być wolni i nie wykorzystywani przez silniejszych czy bogatszych.

— Tak, mówi nauczycielka, bardzo ładnie powiedziałaś. Bo widzicie, moi mali przyjaciele. Jedyną siłą ludów powinna być ich praca i nauka. Im więcej człowiek umie i rozumie, tym jest wartościowszy i silniejszy. Siła człowieka to nie silne pięści i bogactwo — ale właśnie jego wartość. A wartości tej ani kupić, ani wywalczyć pięścią nie można. Trzeba się uczyć, umieć więcej od innych, a potem pracować dla ludzi. I jeśli ta praca da owoce — jest się wartościowym, wielkim człowiekiem.

— Jak, jak, podchwytuje Dorota, jak ci ze zjazdu, jak Einstein, największy na świecie fizyk i jak ten pan, co takie piękne pisze książki, Michał Szołochow, albo córka Curie - Skłodowskiej, pani Irena Joliot (Zolio), która była przewodniczącą Kongresu.

— A może wiesz, Dorotko, coś więcej o pani Irenie Joliot-Curie? pyta nauczycielka.

Wyrywa się naraz Janka z czwartej ławki, ta, która siedzi z Kazią.

— Ja wiem! Ja wiem! pszę pani.

— No, więc prosimy, mów.

— Powiem wszystko od początku.



— Dobrze, mów od początku, zgadza się pani.

— Rad wynalazła polska uczona, Maria Skłodowska — która całe życie poświęciła nauce — żeby służyć ludziom. Pani Irena Joliot jest córką Marii i tak samo, jak matka, jest słynną uczoną, ostatnio pracuje nad...

— Atom! Atom! — woła zadowolony z siebie Jędrek.

— No, może nam wobec tego powiesz coś o tym atomie.

— Tak za dużo to nie wiem, zaczyna wykręcać się Jędrek, wiem tylko tyle, że Irena Joliot pracuje nad wyzwoleniem energii atomowej i że w przyszłości energia atomowa, która wydobywa się za pomocą uranu, będzie użyta zamiast elektryczności — bo będzie tańsza. Bo obecnie źródłem energii elektryczn jejest węgiel i spadki wodne — już dzisiaj energia atomowa mogłaby zastąpić węgiel i uczeni pracują dalej nad tym wielkim wynalazkiem — który znajdzie zastosowanie w przemyśle. A na pewno już niezadługo będą pociągi szły za pomocą energii atamowei i okręty...

— No, dużo wiedziałeś, Jędrusiu — dziękujemy ci za wykład, jeszcze kiedyś do tego tematu powrócimy.

A teraz kto nam powie, co oznacza fakt, że uczeni i artyści zjechali właśnie do Wrocławia?

Na długo zalega klasę milczenie. Dorota wie. — Staje i mówi.

— Chyba dlatego, żeby podkreślić, że uczeni całego świata uznają nasze prawa do Ziem Odzyskanych... i... i.::

Przerywa Dorocie dźwięk dzwonka. Popatrzcie tylko, już upłynęła cała godzina, a tu jeszcze tyle ciekawych rzeczy można by się dowiedzieć. Nawet największe leniuchy słuchały uważnie i są niezadowolone, że dzwonek zadźwięczał nie w porę.

Czerwińska Zofia

Idziemy do kina
Dzieje jednego wilczka

Na dalekiej północy w Ameryce, przed kilkudziesięciu laty, gdy jeszcze nie wszędzie zbudowane były koleje żelazne, używano psich zaprzęgów do poruszania się na przestrzeniach pokrytych śniegiem przez większą część roku.

Z jednego z takich zaprzęgów uciekła Szara Wilczyca. Powróciła ona do takiego życia, jakie prowadzą dzikie wilki. Gdy nadeszła wiosna, przyszło na świat pięć małych wilcząt. Wśród nich urodził się Biały Kieł. Miał on od wczesnego dzieciństwa wiele przygód. Jeszcze dobrze nie umiał stać na swych niezgrabnych, szczenięcych łapkach, gdy już musiał zdobywać pożywienie dla siebie, bo Szara Wilczyca i rodzeństwo Białego Kła zginęły podczas powodzi.

Gdy Biały Kieł był już starszy, mały Indianin złapał go i oswoił. Dłuższy czas Biały Kieł żył wśród Indian. Później Indianie sprzedali go pewnemu szynkarzowi, bardzo złemu człowiekowi, który znęcał się nad nim by wreszcie urządzić walkę psów. Biały Kieł musiał stoczyć zaciekły pojedynek z rozwścieczonym buldogiem. Inż. Smit, który przypadkowo znalazł się w pobliżu, uratował go przed zagryzieniem przez buldoga i rozpędził podłych ludzi, co dopuścili do tej walki i zakładali się o jej wyniki.

Długo trwało, nim Biały Kieł znów został oswojony i szczerze przywiązał się do dobrego inżyniera. Biały Kieł spłacił swój dług wdzięczności za swoje ocalenie przed zagryzieniem. Gdy szynkarz, dawny właściciel Białego Kła chciał w nocy zastrzelić inżyniera, Biały Kieł rozprawił się z nim.

Całą tę historię i jej zakończenie, którego Wam nie opowiem, możecie zobaczyć na filmie radzieckim pod nazwą „Biały Kieł". Są tam niezwykle ciekawe zdjęcia z życia północnej puszczy, z obozu Indian i inne. Myślą przewodnią filmu jest, że zwierzętami należy się zawsze dobrze obchodzić, a potrafią się one człowiekowi odwdzięczyć. Warto, aby każdy zobaczył i zastanowił się nad ta tak ciekawą, a jednocześnie pouczającą, dającą wiele wiadomości przyrodniczych filmową opowieścią o dziejach jednego wilczka. (k)

RZECZY CIEKAWE

HISTORIA NART

Nadchodzi zima — a z nią przyjdą rozkosze ślizgawki i śniegu. Wielu z was — nauczy się jeździć na nartach, wielu z was zna już tę sztukę. Ale czy wszyscy znają *historię nart?*

Narty znane są już od tysięcy lat. Trzy tysiące lat temu — w górach Ałtajskich używano już tego sposobu lokomocji. Grecki historyk Ksenofont wspomina o „tarczach wąskich, podwiązywanych pod stopy". Powstanie swe zawdzięczają narty spostrzeżeniu, że szeroka podstawa nogi trudniej pogrąża się w śniegu czy w bagnie.

Z tego spostrzeżenia zrodziły się używane przez Eskimosów i Indian oregońskich — podłużne podstawy, ułatwiające przebywanie zarówno bagien jak i sypkich śniegów.

ŻYCIE NA MARSIE

Wiecie już zapewne, że nasza Ziemia nie szybuje sama we wszechświecie, że ma swych towarzyszy — planety, które wraz z nią krążą dookoła naszego życiodajnego Słońca.

Jednym z takich towarzyszy Ziemi jest planeta Mars, znacznie od Ziemi większa. Jest to zadziwiające ciało niebieskie. Wielu uczonych twierdziło, że na Marsie istnieje życie, że mieszkają tam nawet istoty podobne do nas. Powieściopisarze pisali na ten temat fantastyczne powieści. Nikt jednak nie wiedział nic pewnego.

Aż oto teraz radziecki astronom Tichow, który od całych lat zajmuje się badaniem tej planety, przygląda się jej przez teleskopy, czyni tysiące doświadczeń — *dowiódł niezbicie, że wprawdzie ludzi na Marsie nie ma, ale za to istnieją tam i żyją rośliny, wykazujące duże podobieństwo do naszych roślin, żyjących w wysokich górach.* Profesor Tichow stworzył w związku z tym odkryciem całą nową gałąź nauki — tak zwaną *astrobotanikę, czyli naukę o roślinach, żyjących na dalekich planetach.*

Rośliny na Marsie przypominają nasze mchy — i dlatego zostały nazwane „mchami z Marsa".

W STALOWEJ KULI NA DNO OCEANU

Znany już całemu światu profesor Picard, postanowił obecnie opuścić się *na dno oceanu.* Profesor Picard wybudował stalowe jajko, w którym opuści się pod wodę, na głębokość być może kilku tysięcy metrów. Profesor Picard chce zbadać *życie na dnie oceanu.* Zamierza on nawet wykonać szereg zdjęć z tego podmorskiego świata. Jakie będą wyniki tej wycieczki w głąb oceanu — dowiemy się już w krótkim czasie, jeżeli... tylko ta podróż się uda.

ŻYWY WENTYLATOR

Mądrość owadów jest ogólnie znana. Wielu pisarzy i uczonych opisywało w wielkich dziełach wyniki swych obserwacji nad przyrodą. My jednak sami winniśmy mieć oczy otwarte i czytać z wielkiej księgi, która się nazywa Przyrodą.

Przypatrzmy się na dzisiaj gniazdu trzmieli. Oto na dachu tego gniazda, tuż nad otworem siedzi wielki trzmiel i porusza szybko skrzydełkami. Podanie ludowe mówi, że jest to odźwierny, który budzi swych braci do roboty.

Tak jednak nie jest. Trzmiel ten spełnia rolę żywego wentylatora. Ruch jego skrzydełek wprowadza do wnętrza gniazda świeże powietrze, usuwając powietrze zużyte i przegrzane podczas nocy. Świeże, zimniejsze powietrze przyczynia się również do gęstnienia miodu, na czym właśnie trzmielom zależy.

Dzieci piszą „do Promyka"

Kochany Promyku!

Nie gniewaj się, że tak długo do ciebie nie pisałam. Ja doprawdy nie miałam czasu (chociaż chwilka wolna napewno by się znalazła) Przy końcu roku trzeba się było przygotować do egzaminu do szkoły zawodowej. Przy tym znów trzeba było przygotować się do obozu. Teraz dopiero sumienie mnie ruszyło—jak to można tak zapomnieć o najlepszym przyjacielu, jakim Ty jesteś? Bardzo cię przepraszam i proszę o przyjęcie mnie z powrotem do swego grona. Przepraszam za niewyraźne pismo, ale piszę z obozu harcerek, więc nie ma gdzie pisać i nie ma czasu. Obóz trwa od 1 do 21 sierpnia. Teren mamy śliczny. Obóz nasz znajduje się we wsi Barkowice Mokre, w powiecie Piotrków, na ślicznej polanie, kilka kroków od Pilicy. Czujemy się tu świetnie, chociaż mamy mało czasu na rozrywki, bo pełnimy tutaj służbę dziecku i kulturalno-oświatową, która jest tu bardzo potrzebna.

Kończę, bo natrętny gwizdek wzywa na obiad (co prawda kiszki już porządnie marsza grają).

Zasyłamy dla całej Redakcji pozdrowienia z nad modrych fal Pilicy. **Marysia Ł.**

Odpowiedź.

Kochana Marysiu!

To raczej ja Ciebie muszę przeprosić za zwłokę z odpowiedzią. Wiesz przecież, jak to bywa w „Promyku" nie możemy odrazu odpowiedzieć wszystkim swym młodym przyjaciołom. Bardzobym rad dowiedzieć się czegoś więcej o Waszym życiu obozowym. Na czym polega służba dziecku i kuluralno-oświatowa? Masz już teraz więcej czasu, więc napisz mi obszerniejszy list — bardzo Cię proszę. Do jakiej szkoły zawodowej zdałaś egzamin? Jak Ci idzie w tej nowej szkole? Czy masz miłe koleżanki i kolegów? Jak sobie radzisz z kupnem podręczników, zeszytów itd.? Napisz mi również szczegółowiej o treści pracy obecnej Twojego zastępu. Gdzie pracują Twoi rodzice?

Najserdeczniejsze pozdrowienia przesyła ci **Redaktor.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając nieraz „Głos Robotniczy" zauważyłem, że w Promyku znajduje się szereg bardzo ciekawych szarad lub też „łamigłówek".

Ponieważ jestem wielbicielem tych wszystkich rzeczy, chciałbym spytać się Pana Redaktora, czy nie wartoby zrobić konkursu na te rzeczy. Nagrody mogą być książkowe lub jakieś inne, na które Promyk może się zdobyć. Chciałbym również dodać, że wszelkiego rodzaju zadań umysłowych dostarczać mogę ja. Jestem od tego „specem". Na zakończenie mojego listu prosiłbym Pana Redaktora o przyjęcie mnie do grona czytelników „Promyka" i odpisanie, kiedy wychodzi „Promyk" i czy w „Głosie Pabianic" też.

Czekam na odpowiedź i zamieszczenie listu w „Promyku".

Jerzy Kałużka z Pabianic.

Odpowiedź.

Drogi Jurku!

„Promyk" wychodzi raz na tydzień (we wtorek) w „Głosie Pobianic" również. Bardzo chętnie wydrukuje Twoje szarady, rebusy itd. o ile będą ciekawe no i Twoje listy (bo liczę na to, że jako przyjaciel „Promyka" będziesz częściej pisywał). Ciekawym, w której jesteś klasie, gdzie pracują Twoi rodzice, ile masz lat? O konkursie pomyślimy — to napewno da się zrobić. Nie czekając nań, możesz jako „spec" od szarad przysłać coś na próbę.

Pozdrawiam Cię **Redaktor.**

Współpraca i przyjaźń z ZSRR fundamentem rozwoju Polski

Cały kraj weźmie udział w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

Wywiad z towarzyszem ministrem Świątkowskim

Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. minister Henryk Świątkowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym oświetlił ogólny charakter przypadającego na październik roku bieżącego — Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Społeczeństwu polskiemu — rozpoczął tow. minister Świątkowski — znane jest dobrze olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla dobra kraju i narodu trwała i szczera przyjaźń polsko-radziecka. Trwałość granic, niepodległość i suwerenność państwa, rozwój jego życia gospodarczego i społecznego zależne jest przede wszystkim od szerokiej współpracy i szczerej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jako masowa organizacja społeczna, w ramach swej działalności realizuje tym samym ogólnonarodowe idee przyjaźni polsko-radzieckiej, będącej fundamentem naszej przyszłości narodowej.

W związku ze zbliżającymi się uroczystościami obchodu 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej, której Polska zawdzięcza uzyskanie pierwszej i drugiej niepodległości. Towarzystwo przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczyna w październiku bieżącego roku wzmożoną działalność nad dalszym pogłębianiem i zacieśnianiem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zainicjowany przez nasze Towarzystwo „Miesiąc wymiany kulturalnej Polsko-Radzieckiej" przeprowadzony będzie przez wszystkie nieomal instytucje i organizacje społeczne, zawodowe, kulturalne, oświatowe i młodzieżowe.

Punktem wyjściowym naszego programu będzie rozpoczynający się dnia 2 października br. we Wrocławiu III Zjazd Krajowy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, poświęcony m. in. zagadnieniom wymiany kulturalnej ze Związkiem Radzieckim. Kulminacyjnym punktem „Miesiąca" będą uroczystości związane z uczczeniem 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Program przewiduje poza tym szereg imprez organizowanych w Polsce z udziałem przedstawicieli różnych dziedzin życia społecznego i kulturalnego Związku Radzieckiego. W Związku Radzieckim odbywać się będą równoległe imprezy z udziałem przedstawicieli polskiego świata kulturalnego, artystycznego i naukowego.

Podstawową akcję przeprowadzoną przez całe zorganizowane społeczeństwo stanowić będzie akcja odczytowa, w ramach, której organizacje przeprowadzą cykl odczytów i pogadanek. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydało drukiem konspekt podstawowego referatu pt. „ZSRR — nasz sąsiad i sojusznik". Konspekt obejmuje zagadnienia polsko-radzieckich stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, z uwzględnieniem roli ZSRR w obronie pokoju światowego.

Ciekawie zapowiada się przewidziany na październik repertuar teatralny. We wszystkich nieomal miastach wojewódzkich wystawione zostaną sztuki autorów rosyjskich.

Na terenie całej Polski urządzane będą imprezy literackie związane tematycznie z zagadnieniami przyjaźni polsko-radzieckiej.

W dziedzinie muzyki przewiduje się organizację szeregu koncertów, poświęconych muzyce rosyjskiej i radzieckiej, z udziałem najwybitniejszych artystów i zespołów koncertowych.

W okresie trwania „Miesiąca" na terenie nieomal całego kraju organizowane będą przez Film Polski festiwale filmów radzieckich.

Poważny jest również wkład Polskiego Radia w dzieło realizacji „Miesiąca". Przewidziane są koncerty muzyki radzieckiej, słuchowiska, odczyty oraz pogadanki obejmujące szereg aktualnych zagadnień z życia społecznego, kulturalnego i naukowego naszego wschodniego sąsiada.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowało dwanaście wystaw w tym dwie objazdowe, ilustrujące rozwój życia gospodarczego i społecznego w ZSRR. Na teren wiejski przeznaczona została wystawa obrazująca kulturę wsi radzieckiej i jej uprzemysłowienie. W Warszawie zostanie m. in. otwarta wielka wystawa książki radzieckiej.

Spodziewamy się wielu gości radzieckich. Poza występującymi w chwili obecnej w Polsce wspaniałą artystką radziecką Tamarą Chanum oraz pianistą radzieckim Pawłem Sierebriakowem, oczekujemy w pierwszych dniach października przybycia do Polski 70-osobowego zespołu słynnego radzieckiego teatru Obrazcowa. Ponadto spodziewany jest przyjazd szeregu czołowych artystów i zespołów artystycznych z ZSRR. Przybędą również przedstawiciele radzieckiego świata nauki oraz radzieckie drużyny sportowe.

Do Związku Radzieckiego została przesłana wystawa polskiej sztuki ludowej, obecnie zaś przygotowuje się do przesłania do ZSRR wystawę retrospektywną malarstwa polskiego, obejmującą ponad 100 eksponatów.

Szereg artystów polskich uda się na występy do ZSRR.

24 polskich lekarzy uda się niebawem do ZSRR w celu zapoznania się z ostatnimi zdobyczami wiedzy medycznej Związku Radzieckiego.

Na zakończenie tow. minister Świątkowski z zadowoleniem stwierdził, iż czołowe organizacje masowe, jak KCZZ, Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i szereg innych projektują duży udział w realizacji programu „Miesiąca".

„Utwierdza mnie to w przekonaniu — powiedział tow. min. Świątkowski — że akcja nasza stanie się skoordynowaną akcją całego społeczeństwa polskiego.

Nowe połączenia kolejowe

między Szczecinem a Czechosłowacją

Dyrekcja PKP na Dolnym Śląsku przystąpiła do uruchomienia nowego połączenia kolejowego między Czechosłowacją a Polską, które przebiegać będzie przez miejscowość nadgraniczną Zawidów w pow. Lubin. Nowa linia kolejowa stanowić będzie nowe znacznie dogodniejsze od dotychczasowego połączenie między Szczecinem a zachodnimi terenami Czechosłowacji i zaoszczędzi 300 km. drogi.

Zostały już rozpoczęte prace nad budową 150 km. torów i przebiciem trzech tunelów. Budowa nowego połączenia kolejowego podjęta została przez Ministerstwo Komunikacji na wniosek Wrocławskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, współpracującej z Czechosłowackimi Izbami Przemysłowo-Handlowymi.

Maszyny

dla polskiego przemysłu skórzanego

W ciągu roku bieżącego Polska otrzymała w wykonaniu umowy polsko-czechosłowackiej, dotyczącej dostawy maszyn szewskich i garbarskich, 615 maszyn obuwianych, 68 maszyn garbarskich i 15 obrabiarek, tj. łącznie 698 maszyn. Niebawem z Czechosłowacji przybędzie do Polski następna partia maszyn, przeznaczona dla polskiego przemysłu skórzanego.

SYGNAŁY DO WZMOŻENIA CZUJNOŚCI

Wymowa ostatnich procesów

Nie przebrzmiały jeszcze echa koszalińskiego procesu, kiedy stanęła przed sądem łódzkim inna grupa szkodników: sabotażystów z Centrali Zbytu Porcelany, Szkła i Fajansu.

W pamięci naszej zaczynają kojarzyć się fakty: nasza wysokogatunkowa porcelana i kryształ należą dziś do najlepszych na świecie — nasza porcelana zwykła jest b. tania — eksportujemy porcelanę i szkło na obie półkule.

Lecz są i inne fakty... Wielkie kłopoty przemysłu ceramicznego na odcinku zbytu wyrobów porcelanowych, w fabrykach tworzą się stoki, choć rynek nie jest bynajmniej nasycony; kapitały są zamrożone.

Oto okruchy wiadomości, które odżywają w naszej pamięci, gdy czytamy wyrok w tym procesie, skazującym głównych oskarżonych na kary 8 i 6 lat więzienia.

Tak, teraz rozumiemy. Łódzka grupa — nie były to wielkie asy sabotażu. Nie byli w stanie tak szkodzić naszej gospodarce, jak Fangor, Dolewski, czy Czarnecki. Potrafili oni „tylko" okraść skarb państwa na parę milionów, potrafili — przez wadliwy zbyt — dezorganizować produkcję fabryk, powodować zastój, niezadowolenie robotników, którym obcinało to zarobki.

Kiedy drobny złodziejaszek chce komuś wyciągnąć coś z kieszeni, robi sztuczny tłok. Kiedy większy oszust chce okraść społeczeństwo na miliony, robi sztuczny nieporządek w księgowości.

Gdy nasz aparat państwowy i gospodarczy był jeszcze nieudolny, takie rzeczy łatwo uchodziły, bałaganu było zbyt wiele, by móc go całkowicie zbadać; gdyż nieporządki bywały często winą tej właśnie nieudolności, a nie zawsze chęci zatuszowania złodziejstwa.

Procesy koszaliński i łódzki, z serii „grubszych", liczne sprawy przed Komisją Specjalną — z serii drobnych, wskazują nam, że już władze nasze potrafią się przedrzeć przez gąszcz niechlujnej buchalterii i sfingowanych rachunków. Rozszyfrowane zostały wszystkie kombinacje łódzkich kanciarzy; wykazane zostało czarno na białym, od kogo wzięli łapówki, przy jakiej transakcji ile sobie przywłaszczyli. Na nic cała pomysłowość!

Bo trzeba wiedzieć, że panowie z Centrali Zbytu faworyzowali specjalnie firmy prywatne, zwłaszcza gdy szło o jakiś szczególnie wartościowy towar. Łatwo sobie wyobrazić, jakie ma to skutki, gdy np. szkło laboratoryjne dostaje jakaś prywatna fabryczka, zamiast instytutu naukowego, czy państwowej fabryki, lub gdy porcelanę sanitarną dostaje prywatny kupiec, zamiast szpitala.

Szkodnictwo reakcyjnych sabotażystów szło doskonale w parze z osobistym łajdactwem. Ich „moralność" godziła walkę z ustrojem, który nie pozwala im na legalny wyzysk robotnika — ze zwykłym złodziejstwem.

Spróbujmy przejrzeć całą galerię sylwetek „bohaterów" ostatnich procesów — od Dolewskiego do „afery porcelanowej", a nie znajdziemy ani jednego człowieka o czystych rękach, ani jednego, który nie ciągnąłby ze swej roboty brudnych zysków. Wszyscy kradli, oszukiwali lub brali łapówki. — Oto oblicze „ideowe" wrogów państwa ludowego.

Obok tych świadomych wrogów naszego ustroju mamy także zwykłych, pospolitych łajdaków, szukających po prostu okazji do łowienia ryb w mętnej wodzie. — Lecz kierownictwo, lecz „natchnienin" wychodzi zawsze z tego samego źródła: kliki dawnych ziemian, dawnych wielkich kupców i fabrykantów; ze środowiska dawnych i nowych bogaczy i usadowionych przez nich na „ciepłych" posadach sługusów kapitału.

Seria procesów, które rozegrały się w ciągu ostatniego półrocza pokazuje nam, jakimi drogami walczy kapitał o władzę. Nie mogąc zwyciężać w otwartej walce, zatrutą bronią stara się rozsadzić od wewnątrz naszą gospodarkę.

Te procesy wykazują, że *udaje nam się coraz częściej dobrać do gniazd szkodników;* że władza ludowa zamyka jeden po drugim kanały, którymi uciekają miliardy należące do robotników i dla nich przeznaczone.

Procesy te wykazują jednak również, że za mało dotychczas zwracaliśmy uwagi na wrogów i różne szumowiny, które „zadekowały" się w naszym przemyśle i gospodarce. *Są sygnałem do wzmożenia czujności wszystkich ludzi pracy,* a przede wszystkim *naszych organizacji partyjnych* na to, co się dzieje na różnych odcinkach naszego życia gospodarczego.

F. L.

Studiujmy pilnie uchwały Plenum KC PPR

W dużej sali OKZZ odbyła się *narada aktywu dzielnicy Śródmieścia.* Wyniki obrad plenum KC referował dyrektor CZPWł. i członek egzekutywy ŁK PPR *tow. Wende.*

W dyskusja zabrali kolejno głos towarzysze: *Zand, Brzozowski, Kuczyński, Wesołowski, Fiszchowski, Sercarz, Bieńkowski, prez. m. Łodzi tow. E. Stawiński i Woźniak* (w imieniu ZMP). Jako ostatni zabrał głos sekretarz dzielnicy *tow. H. Stawiński,* po czym tow. Wende podsumował dyskusję.

Wszyscy bez wyjątku dyskutanci solidaryzowali się w gorących słowach z uchwałami sierpniowego plenum i starali się rozwinąć poszczególne punkty referatu.

Towarzysze krytykowali często w dosadny sposób błędy kierownictwa łódzkiego naszej organizacji. Kilku z towarzyszy starało się przetłumaczyć uchwały plenum KC na język swojej codziennej pracy.

Niektórzy mówcy wystąpili z samokrytyką, z krytyką dotychczasowej pracy dzielnicy i jej błędów. Zresztą samokrytyka ta nie u wszystkich towarzyszy była dostatecznie wnikliwa i głęboka. Niektóre wydziały Komitetu Dzielnicowego zostały zaledwie muśnięte ostrzem krytyki. O pracy innych wydziałów nie wspomniano ani słowa. A przecież niejedno dałoby się powiedzieć na ten temat. Świadczyłoby to o tym, że towarzysze nie wczytali się jeszcze w sposób należyty w uchwały sierpniowego plenum KC i plenum Komitetu Łódzkiego, że nauki w nich zawarte nie zostały jeszcze przez nich należycie zrozumiane, że ci aktywiści po prostu nie „rozgryźli" jeszcze tych poważnych zagadnień, jakie uchwały kierownictwa naszej Partii stawiają przed każdym peperowcem.

Ażeby dyskutować o uchwałach sierpniowego Plenum KC PPR i ażeby z tej dyskusji wyciągnąć korzyść trzeba, ażeby wszyscy uczestnicy zebrań kół czy dzielnic przychodzili na te zebrania przygotowani, ażeby dokładnie zapoznali się nie tylko z literą, ale i z duchem ostatnich uchwał. Uchwały te stać się muszą drogowskazem w naszej pracy partyjnej, w naszej działalności organizacyjnej, politycznej i społecznej.

W. L.

Wspólnym wysiłkiem dźwigamy Stolicę

Trasa W-Z to wielki wyczyn całego narodu

Budowa gigantycznej autostrady szybko postępuje naprzód

(Korespondencja własna „Głosu")

WARSZAWA — wrzesień.

Gdy przed rokiem w pracowni BOS-u oglądaliśmy plansze i wykresy, wykazy i szkice, dotyczące *projektu trasy W—Z,* prawie u wszystkich budziła się tego samego rodzaju wątpliwość. — Czy potrafimy zrealizować, w naszych bądź co bądź trudnych warunkach, roboty zakrojone na tak wielką skalę, czy trasa W—Z nie przekracza naszych budżetowych możliwości.

Bo przecież to nielada zadanie, przeciąć miasto 6-kilometrową wstęgą autostrady, połączyć dwa krańce Warszawy, wyburzyć ruiny, wybudować nowoczesny most, zagłębić się tunelem pod zabytkową część starej stolicy.

Inżynierowie i projektodawcy nie mieli jednak obaw, pokazywali nam trasę, gdzie czerwono-białe tyczki były pierwszym *sygnałem,* że przystąpiono do prac, mówili o terminach, zasypywali nas cyframi.

Pierwsze roboty, to było usunięcie wiaduktu Pancerą, rozbiórka starego mostu. Zaczęło się szybko rozrastać całe osiedle budowlane, stanęły baraki, wąskie niteczki szyn oplotły Kościuszkowskie Wybrzeże.

Już nikt teraz nie ma wątpliwości, że trasa W—Z zostanie zbudowana, tak samo, jak zbudowano most Poniatowskiego, most kolejowy, gmachy ministerstw, domy mieszkalne.

Na całej trasie wre *gorączkowa praca,* roboty posuwają się pełną parą. Przez obetonowany wykop tunelu, dymiąc pełzną składy wagonetek, pełne ziemi, piasku, gliny. Po stronie lewobrzeżnej Warszawy nad Wisłostradą powstaje wiadukt. W tej chwili jeden przyczółek ma już zabetonowane 50 m sześc., pod fundament drugiego wbito 50 potężnych pali. Również przy mariensztackim rynku wykończono jeden przyczółek i filar pod tutejszy wiadukt. Trasa W—Z, będąc jednocześnie najkrótszą i najprostszą drogą z Pragi na Wolę, nie zmieni zarysu dawnych architektonicznych zabytków Warszawy. Tunel rozciągający się między Krakowskim Przedmieściem a ul. Miodową wydłuża się z każdym dniem. W pierwszym tygodniu września zabetonowano nie tylko dalszych 20 m bocznych ścian, ale również pokryto betonem 25 m górnego stropu. Na odcinku od Miodowej do Hipotecznej, jak potężne macki, poruszają się dźwigi i kopaczki, wydobywając w ciągu trzech dni około 3 tys. m sześc. ziemi i wywożąc ponad 600 m sześc. gruzu.

Wszystkie te prace są sharmonizowane z robotami przy budowie mostu i zmianami, przeprowadzonymi na Pradze. Filary mostu Śląsko-Dąbrowskiego mocno tkwią w Wiśle i czekają na ukończenie pomostu montażowego, po którym będą przesuwane gotowe elementy przęseł. Z hut śląskich bez przerwy płyną transporty i już od połowy września rozpocznie się montaż na rzece.

Most Śląsko-Dąbrowski będzie dość wysokim łukiem spinał brzegi Wisły, pociąga to za sobą konieczność podniesienia poziomu ulic. Na Zygmuntowską wysypuje się dziennie przeszło 300 m sześc. ziemi i praca szybko posuwa się naprzód dzięki ekipom ochotniczym, pracującym w ramach społecznej akcji odbudowy. Pracujący tu w zeszłą niedzielę towarzysze z PPR i PPS przybliżyli o dzień wykonanie robót. A przecież to był pierwszy dzień pracy, wzbogacili się w doświadczenia, a niedziel we wrześniu jest kilka...

Okazało się więc, że przy *wspólnym wysiłku robotników i kierownictwa,* przy harcie i racjonalnie pomyślanej pracy, nie ma rzeczy niemożliwych do zrealizowania. Trasa W—Z jest jeszcze jednym dowodem naszej *prężności i ofiarności społecznej.* Bo ogromna część funduszów tu zainwestowanych to właśnie *sumy ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.* Trasa W—Z to *wielki wyczyn* nie tylko rządu, nie tylko robotników i warszawiaków, ale całego narodu.

J. Kuczewska.

OPUBLIKOWANIE NIEZNANYCH DOTĄD PRAC ENGELSA

Wyszedł z druku nakładem Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina, dziesiąty tom „Archiwum Marksa i Engelsa". Dziesiąty tom zawiera szereg nigdzie dotychczas nie opublikowanych rękopisów Engelsa, dotyczących Proudhona, zagadnień filozoficznych i ekonomicznych oraz historii Francji, Niemiec, Anglii i Irlandii.

Dzielnice robotnicze nie mogą być „Kopciuszkiem miast"

2 miliardy zł. na polepszenie warunków mieszkaniowych ludzi pracy

Na 56-tym posiedzeniu Rady Państwa przyjęta została uchwała w sprawie rozdziału sumy 2 miliardów złotych między miasta przemysłowe na cele, związane z *polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej.* Chodzi tu przede wszystkim *o sprawy mieszkaniowe i sanitarne,* a więc *o remont mieszkań robotniczych,* remont i odbudowę sieci wodociągowych, urządzeń kanalizacyjnych i zakładów oczyszczania miasta, oraz zakładów kąpielowych. Fundusz ten przeznaczony jest również na budowę instalacji, oświetlających dzielnice robotnicze na naprawę chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności w kierunkach, prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

Do wojny warunki mieszkaniowe człowieka pracy nikogo nie obchodziły. Sferom rządzącym wydawało się to zupełnie naturalne, że fabrykant czy właściciel ziemski mieszkają w wielopokojowych pałacach, podczas gdy robotnik wraz ze swą rodziną gnieździ się w wilgotnej izdebce. Mroczne suteryny czy duszne poddasza — to były robotnicze mieszkania.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa *dzielnic robotniczych.* Źle oświetlone, brukowane kocimi łbami, lub nawet wcale niebrukowane, o cuchnących rynsztokach — urągały najprymitywniejszym wymaganiom higieny. Na tych brudnych, zakurzonych, lub tonących w błocie ulicach bawiły się na jezdni robotnicze dzieci, które w przeludnionej izdebce nie miały się dosłownie gdzie podziać.

Mimo wysiłków rządu potrzeby mieszkaniowe robotników mogły dotychczas tylko w części zostać zaspokojone z powodu *ogromnego zniszczenia budynków mieszkalnych w Polsce.* Zbyt mało było pofabrykanckich i poniemieckich domów, mieszkań, by obdzielić nimi wszystkich robotników, by wszystkim zapewnić kulturalne i zdrowe mieszkania. Nasz przemysł jednak remontuje całe zniszczone dzielnice, gdzie domy przeznaczone na mieszkania dla robotników wyposażone są już we wszystkie nowoczesne urządzenia. Tak samo liczne nowopowstające *osiedla robotnicze* mają obecnie zupełnie inny wygląd, niż dawniej.

Powojenne zarządy miejskie również zaczęły, choć nie wszędzie zwracać baczniejszą uwagę na tak zaniedbane dotychczas dzielnice robotnicze. Obecnie, dzięki uchwale Rady Państwa, przyznającej na polepszenie mieszkaniowych warunków bytu robotników sumę 2 miliardów złotych, dużo niedomagań będzie mogło zostać usuniętych. Wyłonione komisje nadzwyczajne będą dbać o to skrzętnie, by suma ta została racjonalnie i we właściwy sposób wydana.. *Dzielnice robotnicze nie mogą być „Kopciuszkiem".* *Bgr.*

Łódź miastem kontrastów

Łódź jest niewątpliwie miastem kontrastów. Oto na ul. Piotrkowskiej, tuż obok 5-cio-piętrowej, okazałej kamienicy przysiadła zmurszała, drewniana chałupka. Jej kompromitującego istnienia na tej reprezentacyjnej arterii naszego miasta nie tłumaczą nawet względy mieszkaniowe — gdyż zajmują ją dwa małe sklepiki. Więcej nikt tu nie mieszka.





Octu jest pod dostatkiem

W obecnym sezonie marynat i zwiększonego zapotrzebowania na ocet, zaopatrywanie się w dowolne ilości octu nie napotyka na żadne trudności, w przeciwieństwie do zeszłorocznego sezonu jesiennego.

Octownie państwowe i spółdzielcze, które pracują od kilku miesięcy przy pełnym obciążeniu, produkując miesięcznie około 1,5 mil. litrów octu, posiadają ponadto dość znaczne remanenty na składach. Octownie państwowego przemysłu fermentacyjnego określają swe remanenty w chwili obecnej na około 400 tysięcy litrów octu 10-procentowego; ponadto pozostało w magazynach około 160 tysięcy litrów octu, przeznaczonego do sprzedaży jeszcze w sierpniu i nie odebranego przez sieć handlową.

W tę i z powrotem

TYLKO NA EKSPORT

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego prowadzi pertraktacje z Gdańskim Urzędem Morskim w sprawie przygotowania portów do eksportu spirytusu. Przewiduje się ogółem eksport około 12 milionów litrów alkoholu.

To bardzo ładnie. Liczymy, że w krótkim czasie ten eksport ulegnie wydatnemu zwiększeniu. Nieźle by nawet było, gdyby się udało „przelać" całą produkcję PMS'u — za granicę. ALKOHOL TYLKO NA EKSPORT — oto hasło, które by ogromnie ucieszyło tych wszystkich, którym na sercu leży troska o zdrowie naszego ciut, ciut za bardzo rozpijaczonego społeczeństwa.

W POSZUKIWANIU JUDYMÓW

To ambitne zadanie postawiła sobie ostatnio Specjalna Komisja do spraw lecznictwa społecznego przy łódzkiej OKZZ. Właściwie Komisji chodzi o „wyłonienie" nietyle nawet Judymów, ile lekarzy, którzyby odpowiednią część czasu poświęcali lecznictwu społecznemu.

Nie świadczy to dobrze o naszych eskulapach, że w takiej sprawie Specjalna Komisja musi przeprowadzać aż specjalną kontrolę pracy łódzkich lekarzy.

A, B, C...

Sporo dorosłych osób w Łodzi będzie musiało „zacząć" od wyżej wymienionych liter, miasto bowiem nasze posiada stosunkowo znaczną ilość analfabetów.

Celem odpowiedniego zorganizowania pracy oświatowej w dziedzinie kształcenia analfabetów ukonstytuowała się Miejska Rada Społeczna do Zwalczania Analfabetyzmu. (Łódź, Piotrkowska 64, II piętro).

Przygotowania do wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej

FESTIVAL FILMÓW RADZIECKICH

Październik jest miesiącem wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej. W całym kraju zostanie urządzonych szereg imprez, podkreślających znaczenie łączności kulturalnej polsko-radzieckiej. W miesiącu tym zarówno Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jak i „Film Polski" szczególną uwagę poświęca kinematografii radzieckiej.

W stolicy, we wszystkich naszych miastach wojewódzkich, w większych miastach powiatowych i ośrodkach przemysłowych jak np. w Częstochowie, Chorzowie, Jeleniej Górze, Sosnowcu, Wałbrzychu itp. organizowane będą festiwale filmów najnowszej produkcji oraz przegląd najlepszych filmów radzieckich starszej daty.

Ogółem w okresie miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej „Film Polski" wyświetli 51 najlepszych filmów radzieckich w czym 17 młodzieżowych.

W okresie festiwalu zobaczymy obok filmów najnowszej produkcji, również filmy produkcji przedwojennej z początkowego okresu filmu dźwiękowego jak np. największe filmy historyczne znakomitych reżyserów Sergiusza Eisensteina i W. Pudowkina, znakomitą komedię muzyczną G. Aleksandrowa jak „Świat się śmieje" z L. Orłową i Leonidem Utiesowym oraz „Cyrk". Wreszcie zobaczymy wielkie filmy z czasów ostatniej wojny jak np. film o bitwie pod Stalingradem reżysera F. Ermlera „Wielki przełom" i Marka Dońskiego „Dusze nieujarzmione".

Dzięki festiwalowi widz polski będzie miał przegląd 15-letniej twórczości kinematografii radzieciej i będzie mógł zapoznać się w ten sposób z jej szczytowymi osiągnięciami.

Tegoroczną produkcję radziecką reprezentować będą: film nakręcony przez narodową kinematografię turkmeńską w wytwórni filmowej w Aszchabadzie pt. „Narzeczona z Turkiestanu" i film o flocie radzieckiej w czasach ostatniej wojny reżysera S. Sidolewa pt. „Bohaterowie morza". Zobaczymy również film, który zdobył nagrody międzynarodowe na festiwalach tegorocznych w Mariańskich Łaźniach i Źlinie: kolorowy obraz Iwana Pyriewa pt. „Pieśń Tajgi". Film ten otrzymał również nagrodę imienia Stalina za rok ub.

Z uznaniem należy pdkreślić, że do akcji filmowej w miesiącu wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej wprowadzono również wszystkie kina objazdowe, które będą w tym czasie wyświetlać wyłącznie filmy radzieckie i polskie. Trasa kin objazdowych już została tak opracowana, że dotrą one nawet do tych miejscowości, w których jeszcze nigdy nie wyświetlano żadnego filmu. W te dalekie podróże po polskich osiedlach i wsiach wyruszą razem z kinami objazdowymi prelegenci Zw. Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i „Filmu Polskiego", którzy będą wyjaśniać wartości artystyczne i społeczne kinematografii radzieckiej, jej cele i zadania.

Miesiąc propagandy filmów radzieckich w ramach akcji wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej należy uznać za imprezę ze wszechmiar potrzebną i pożyteczną.

Z INSTYTUTU FRANCUSKIEGO

W lokalu Instytutu Francuskiego przy ul. Piotrkowskiej 125, rozpoczną się w II-ej połowie października:

Czteroletnie kursy języka francuskiego. Opłata 600 zł. kwartalnie, oraz Wykłady literatury i filologii oraz odczyty na temat cywilizacji francuskiej. — Opłata 500 zł. rocznie.

Wpisy od 20 września, od godz. 15-ej do 18-ej.

RACHUBY SPEKULANTÓW ZAWIODŁY

„Gorączka" cukrowa minęła

PSS zaopatruje już ludność Łodzi w kartofle na zimę

Wywołana w tygodniu ubiegłym tylko i wyłącznie przez elementy szkodnicze „gorączka cukrowa" spadać zaczęła gwałtownie natychmiast po energicznie przeprowadzonej akcji Komisji Specjalnej.

Nagromadzone w mieszkaniach spekulantów ogromne zapasy artykułów żywnościowych uświadomiło wreszcie ludności, gdzie tkwiło źródło bezpodstawnych plotek i panikarskich nastrojów.

W ubiegłą sobotę miasto było dosłownie zarzucone cukrem.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców rzuciła na rynek 127,5 tonny cukru, co stanowi połowę normalnego spożycia miesięcznego całej Łodzi. Cukier rozdzielono między sklepy spółdzielcze i prywatne w ilościach całkowicie wystarczających.

Dla zadokumentowania raz jeszcze przyczyny ubiegłych nastrojów, przytoczymy mały a jakże charakterystyczny fakt. Gdy w sobotę na wystawie sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Piotrkowskiej 64 ukazały się torby z cukrem, zmalało nagle zainteresowanie nim i zmalały apetyty kupujących. Ten sam sklep, który w dniach bezmyślnej gorączki sprzedawał po 1000 kg cukru dziennie, nie mogąc wciąż nastarczyć żądaniom klientów, sprzedał w sobotę o 300 kg mniej. Zniknęły długie ogonki i zniknęło zainteresowanie tym artykułem. To samo dotyczyło soli. Zeszłotygodniowy hurtowy system jej nabywania przez klientów zaraz po kontroli Komisji Specjalnej został zaniechany.

Nadmieniamy tu raz jeszcze, że dalsze transporty obu tych artykułów nadchodzą do Łodzi w ilościach najzupełniej wystarczających do pokrycia potrzeb ludności.

„Gorączka cukrowa ogarnęła w zeszłym tygodniu ludzi do tego stopnia, że przestali oni myśleć o innych artykułach żywnościowych, które, w przeciwieństwie do cukru, soli i tłuszczu, nabywać się powinno istotnie w większych ilościach.

Czas już najwyższy pomyśleć o kartoflach, tym bardziej, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców wyznaczyła już punkty i adresy zsypu.

Znajdować się one będą przy ulicach: Konstytucyjnej 3, Ogrodowej 74, Daszyńskiego 88, czwarte zsypisko na Chojnach nie zostało jeszcze ustalone i dopiero za kilka dni podamy jego adres.

Ci wszyscy, którzy chcą nabyć ziemniaki na zimę, mogą już teraz zamawiać je we wszystkich sklepach spółdzielczych PSS. Odbiór zamówionych kartofli rozpocznie się w październiku pod podanymi wyżej adresami.

Nie mniej ważna od kartofli na rynku aprowizacyjnym jest sprawa tłuszczu. Z wydatną pomocą przyszła konsumentom PSS, sprowadzając w ostatnich dniach duże ilości oleju rafinowanego w bardzo dobrym gatunku. Butelka litrowa tego tłuszczu kosztuje w sklepach PSS 450 zł na wagę zaś liczone jest 435 zł za kg. Czysty rafinowanpy olej, pozbawiony zapachu, służyć może doskonale w gospodarstwie domowym i będzie niewątpliwie chętnie zakupywany przez nasze gospodynie.

Przemysł bawełniany i budownictwo potrzebują rąk do pracy

Robotnicy z prowincji mają zapewnione mieszkania i stołówkę

Nieodzownym warunkiem wykonania planu produkcji na rok 1949 w przemyśle bawełnianym jest rozporządzanie przezeń dostateczną ilość sił fachowych i niefachowych.

Dyrekcja przemysłu bawełnianego przesła ła już zapotrzebowanie na pracowników do Urzędu Zatrudnienia, które to zapotrzebowanie obejmuje **12 tysięcy pracowników. Nowoprzyjęci pracownicy wykwalifikowani** skierowani zostaną natychmiast do warsztatów pracy, niewykwalifikowani zaś do 1 stycznia najdalej muszą zostać przeszkoleni. W związku z powyższą sprawą Urząd Zatrudnienia uruchomił **punkty werbunkowe** w Końskich, Aleksandrowie, Ozorkowie, Zgierzu i w Rudzie Pabianickiej. Zaznaczamy przy tym, że najwięcej zapotrzebowań wykazują tkalnie i przędzalnie.

W związku z przyznanymi dla Łodzi kredytami, mimo spóźnionej pory ożywił się ruch budowlany w naszym mieście. W konsekwencji tego przemysł budowlany w Łodzi zatrudnić może również poważne ilości sił roboczych. Zarówno Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, jak i Miejskie Zakłady Budowlane liczą się z faktem napływu do przemysłu budowlanego sił z prowincji, urządziły dla nich w Łodzi **kwatery.** Wszyscy przyjeżdżający do pracy znajdą przygotowany dla nich dach nad głową oraz zorganizowane już i czynne **stołówki.**

Bliższych informacji w tych sprawach udzieli zainteresowanym Urząd Zatrudnienia przy ul. Strzelców Kaniowskich. **Szczep.**

Cenne odkrycie wykopaliskowe w Łęczycy

Sarkofag romański w Kolegiacie badany komisyjnie

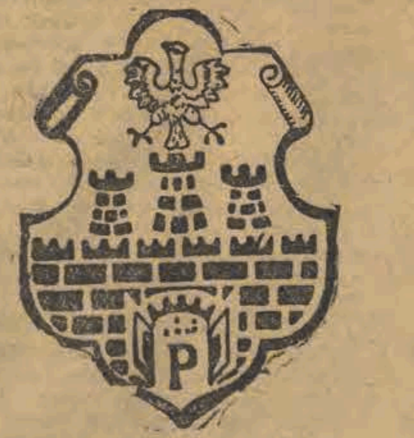
W związku z odkryciem w lipcu rb., podczas prac badawczych, na terenie kolegiaty łęczyckiej grobu romańskiego, znajdującego się w północnej baszcie kolegiaty, przystąpiono obecnie do komisyjnego zbadania zawartości grobu. W skład komisji wchodzili przedstawiciele urzędu konserwatorskiego, kurii biskupiej, kierownictwa robót przy rekonstrukcji kolegiaty, Nacz. Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków oraz Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi. Jak stwierdzono, na wierzchniej warstwie zawartości grobowca znajdował się kielich srebrny pozłacany oraz patena. Przy oczyszczaniu wnętrza znaleziono szczątki tkaniny — brokatu, przetykanego nitkami ze złota, oraz mały krzyż z figurą Chrystusa.

Komisja stwierdziła, że w środkowej części grobu brak kilku płytek ceglanych, co nasuwa przypuszczenie, iż znajdowała się tu skrytka, której zawartość zniknęła. Znaleziono poza tym złoty pierścień z ametystem, przewierconym na wylot, który zawierał prawdopodobnie okruchy relikwii.

Znaleziony w grobowcu pierścień złoty, krzyż i kielich zostały przez komisję przekazane do pracowni konserwatorskiej Muzeum Prehistorycznego w Łodzi.

Zdaniem historyków sarkofag romański w kolegiacie pochodzi z XI—XIII wieku.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 21 września 1948 r.
Dziś: Mateusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.

KINA

„Bałtyk" — Moja miła
„Polonia" — Na tropie zbrodni

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka Bolesława Tyca, ul. Słowackiego róg Legionów.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Zakończenie kursu międzypartyjnego

W dniu 19 bm. odbyła się w lokalu Komitetu Grodzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej uroczystość zakończenia międzypartyjnego kursu szkoleniowego. Było to zakończenie trzech turnusów, które staraniem Miejskiej Komisji Szkoleniowej odbywały się na Bugaju, w hucie „Kara" oraz śródmiejskiego w świetlicy Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Na uroczystość przybyli przedstawiciele obu bratnich partii w osobach tow. tow. Dobrusia, Kulety, Giegurzyńskiego, Zasępy oraz sekretarze prawie wszystkich kół partyjnych PPS i PPR. Ogółem uroczystość zgromadziła około 200 osób.

Zgodnie z kalendarzem kursy trwały od 2 lipca do września. Egzamin złożyło 37 uczesników. Sprawozdawca złożył serdeczne podziękowanie wykładowcom za dołożenie wielu strań nad podniesieniem poziomu kursu oraz podkreślił wytrwałość w pracy.

W imieniu absolwentów przemówił tow. Lasota. Jego szczere i proste słowa skierowane były przede wszystkim do wykładowców, którzy w sposób jasny i przekonywujący uzbroili słuchaczy w potężny oręż ideologii marksistowskiej. Zwrócił on się też do obecnych z gorącym apelem propagowania wśród towarzyszy obu partii następnego kursu szkoleniowego.

Tow. tow. Dobruś i Kuleta podkreślili w swoich przemówieniach, że wszyscy robotnicy, którzy chcą być świadomi swych zadan w szeregach partyjnych muszą się oprzeć na rozumnym i świadomym pojmowaniu socjalizmu, które dadzą mu kursy międzypartyjne.

Na zakończenie odczytano nazwiska towarzyszy, którzy ukończyli kurs,

Są to towarzysze z „Kary": Walas Roman, Kulis Antoni, Leslak Jan, Łopaciński Zygmunt, Zając Andrzej, Tomicki Zygmunt, Bąkowski Marian Kałuża Feliks, Rosicki Józef i Szuster Józef.

Z Rzeźni Miejskiej: Kasprzyk Wincenty,Turek Adam, Fiszer Stefan, Szczepański Bolesław, Fiszer Eugeniusz, Karliński Kazimierz i Zielonka Władysław.

Z Fabryki Przetworów Owocowych: tow. Zambrowicz Feliks, z Zakładów Drzewnych Czechowski Marian, Mól Eugeniusz, Bartenbach Zbigniew, Wiśniewski Franciszek, Nowakowski Jan i Kum Józef. Z huty „Feniks tow. tow. Wróbel Józef, Hemer Janina, Miler Bolesław, Grabarczyk Antoni, Będka Stanisław, Rozwandowicz Antoni, Ama Stanisław, Lasota Władysław i Adamus Jan. Z Fabryki „B-cia Lubert" tow. tow. Lis Roman, Mikulski Edward, Purgał Stanisław oraz z firmy „Kopydłowski" — Wieczorek Stanisław.

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia wszystkich Radnych i mieszkańców Piotrkowa, że **w dniu 23 września br. o godz. 16.30** w Starostwie Powiatowym sala posiedzeń Nr 111 odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokółu Nr 55, 2) ślubowanie nowowprowadzonych członków MRN, 3) komunikaty, 4) wnioski Prezydium MRN a) uchwalenia podziału miasta Piotrkowa na ulice centralne, zabudowę willową i strefę leżącą poza ulicami centralnymi, zgodnie z dekretem z dnia 28. 7. 48 r. o najmie lokali b) uchwalenie regulaminu Miejskiej Komisji Kontroli Społecznej c) podjęcie uchwały przez Miejską Radę Narodową w sprawie świadczeń na odbudowę Warszawy, 5) wnioski Komisji Finansowo-Budżetowej: a) przyjęcie budżetu dodatkowego na rok 1948 po wprowadzeniu poprawek przez Wojewódzką Radę Narodową, 6) wręczenie nagród absolwentom Szkół Średnich, 7) sprawa rehabilitacji byłych policjantów granatowych ob ob. Maćkowiaka Sanisława i śp. Wachowskiego Józefa, 8) sprawozdanie z działalności Miejskiej Rady Narodowej za miesiąc sierpień 1948 rok oraz 9) wolne wnioski i interpelacje.

Co otrzymamy na kartki

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie podaje do wiadomości, że sklepy spółdzielcze włączone do miejskiej sieci rozdzielczej sprzedawać będą od dziś na karty zaopatrzenia z miesiąca września: mąkę pszenną 80 procentową dla kategorii I zasadn. po 2 kg. na kupon Nr 18, na kategorię I rodzinną po 1 kg., na kupon Nr 13, na kategorię I R-D-C-12 po 3 kg. na kupon Nr. 20 w cenie 1,35 zł. za kg. Uwaga: mąkę pszenną wydaje się na karty zaopatrzeniowe miejskie, powszechne. Spółdzielnia ma prawo pobierać 20 gr. dodatkowo od 1 kg. tytułem zwrotu kosztów transportu. **Termin wybrania do 1 października br.**

Szczepienia przeciwgruźlicze

Jak nas informuje lekarz powiatowy dr. Broszkowski, ekipa Norweskiego Czerwonego Krzyża, o której pracy na terenie naszego powiatu już wspominaliśmy, zakończy swą działalność przy końcu września br.

Ogółem będzie zaszczepionych ponad 50 tysięcy osób w wieku od lat 2 do 18. Samochód Norweskiego Czerwonego Krzyża dotarł już i dociera w dalszym ciągu do najmniej dostępnych zakątków naszego powiatu, by przeprowadzić w szkołach i gminach szczepienia przeciwgruźlicze.

Według danych Ministerstwa Zdrowia, którego urzędnicy współpracują z lekarzami norweskimi — docentem Arne Fretlandem i dr. Christianem Borchgrevinkiem, dzięki akcji Norweskiego Czrewonego Krzyża powinna się sześciokrotnie zmniejszyć śmiertelność spowodowana gruźlicą. (r)

Wydział Młodzieżowy Związków Zawodowych

powstaje w naszym mieście

Przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie powstaje specjalny Wydział Młodzieżowy. Jak się dowiadujemy od przewodniczącego Rady tow. Lechowicza na terenie piotrkowskich zakładów przemysłowych zatrudnionych jest około dwóch tysięcy młodych robotników. Dotychczas większa część tych pracowników w wieku od lat 18-tu do 25-ciu nie miała własnej reprezentacji zawodowej w poszczególnych zakładach przemysłowych. Wyjątek stanowiły huty piotrkowskie: tutaj młodzież posiadała oddzielną sekcję zawodową, doskonale się rozwijającą, pod kierownictwem doświadczonych kolegów, członków dawnego K.Z.M., walczącego niegdyś z Heblerami i Chrystmanami. Młodzież hutnicza poszczycić się może wieloma zwycięstwami w Młodzieżowych Wyścigach Pracy na terenie całego województwa, a nawet i kraju.. Ich piękny sztandar jest jedynym na terenie Piotrkowa sztandarem związkowym młodzieży.

Obecnie przystępuje się do organizowania zawodowych sekcji młodzieżowych we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających młodzież. Wybierze ona swych przedstawicieli do Rad Zakładowych i Związków Zawodowych. Będą oni odtąd brali udział w naradach wytwórczo-technicznych i ze braniach związkowych, będą występować w imieniu młodych robotników i robotnic w sprawie warunków pracy i płacy.

Sekcje młodzieżowe powstaną przede wszystkim w przemyśle metalowym zatrudniającym znaczną liczbę młodzieży, prócz tego w drobnych zakładach prywatnych. Młodzież zatrudniona w tych zakładach nie brała zupełnie udziału w życiu związkowym ani społecznym. Na przykład, w zakładach Ampułkarsko - Bakelitowych pracuje kilkadziesiąt dziewcząt, które nie zdają sobie dotąd zupełnie sprawy ze swych uprawnień i godzą się na narzucone im przez przedsiębiorcę warunki pracy.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie na polecenie Wojewódzkiej Komisji Cennikowej w Łodzi podaje do wiadomoci wszystkim mieszkańcom Piotrkowa, że z dniem dzisiejszym należy wprowadzić następujące zmiany do cennika Nr 14a: kasza jęczmienna 65 proc. w hurcie złotych 40 za 1 kg. w detalu 46 złotych za kilogram. Kasza jęczmienna 70 proc. t.zw. pęczak w hurcie 40 zł za 1 kg. w detalu 46 złotych za 1 kg, masło mleczarskie 580 złotych za 1 kg. Na jaja eksportowe ustalono cenę 230 złotych za 1 kg.

Życie sportowe w Piotrkowie

„WŁÓKNIARZ"—„CONCORDIA" 12:4

Mecz bokserski o mistrzostwo okręgu łódzkiego rozegrany w ubiegłą niedzielę w Piotrkowie przyniósł zasłużone zwycięstwo łódzkiej drużynie „Włókniarz", choć wynik wyglądałby z pewnością inaczej, gdyby w składzie drużyny piotrkowskiej walczyli: Borowski, Pietruszewicz i Stec. Niestety, dwaj pierwsi mieli nadwagę, a Stec wyjechał do Radomia.

Nawięcej emocji przyniosła licznie zebranym widzom walka Brzóski (Concordia) z Kargielem (Włókn.). Bardzo ładną walkę Brzóski, jego wyjątkową umiejętność wykorzystywania zwarć i wreszcie jego zdecydowane zwycięstwo na punkty — powitała publiczność hucznymi oklaskami.

Prócz Brzóski dobrze wypadli z drużyny „Concordia" Adamus ze Stanikowskim (remis) oraz bardzo ładnie walczący technicznie Maciejczyk, którego nierozstrzygnięta walka z Gryminem (Włókniarz) wywołała na widowni żywy protest pod adresem sędziego. Maciejczyk powinien mieć walkę wygraną. pierwsza runda dała mu wyraźną przewagę puntkową, w następnych rundach nie wykorzystywał zwarć, do których dążył niezbyt czysto walczący łodzianin. Dużo ambicji włożył również w swoje spotkanie z Jaskułą (Włókniarz) Wojnarowski, który dotąd walczył zawsze w wadze półciężkiej. Oczywiście przegrał z b. mistrzem Polski ale wytrzymał 3 rundy i miał kilka ładnych trafień.

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco: Znacznie silniejszy Kaźmierczak zwycięża na punkty Sikorskiego (Concordia). W lekkiej Kowczyński (Włókniarz) zwycięża Rojniaka, w średniej Trzęsowski przy przygniatającej przewadze zdobywa w trzeciej rundzie punkty dla „Włókniarza" przez techniczne k. o. w walce z Masiarkiem. Również przez techniczne k. o. przeprzegrywa Kałużny (Concordia) z Kubasiewiczem (Włókniarz). Ta ostatnia walka nie należy do ciekawych technicznie. Kałużny w pierwszej rundzie ulega nieznacznie przeciwnikowi, ale w następnych wyraźnie słabnie i pada trzykrotnie na deski.

Sędziował w ringu p. Kubiak, na puntky St. Sieroszewski, Małoszczyk i Szwed.

ZZK MISTRZEM OKRĘGU W SIATKÓWCE

Sobotnie i niedzielne rozgrywki w piłkę siatkową o mistrzostwo okręgu piotrkowskiego PZPR wykazały dużą poprawę form ZZK, co zresztą podkreślaliśmy stale na marginesie ostatnich meczów.

W rozgrywkach brały udział trzy drużyny A-klasowe, gdyż czwarta K. S. „Sparta" wycofała się z powodu zdekompletowanego składu.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: Ch. ZKS. „Concordia" — SKS. „Chrobry" 2:0, ZZK — SKS „Chrobry" 2:0 i ZZK — „Concordia" 2:0.

W drugim dniu wyniki powtórzyły się z tym, że pierwszego seta w finałowej rozgrywce wygrywa z ZZK — „Concordia" w stosunku 15:7, drugi set przypada w udziale ZZK (15:9) — i wreszcie następuje trzeci, decydujący o mistrzostwie set.

Ch. ZKS „Concordia" dawny bezkonkurencyjny leader okręgu, wykazuje w tym secie brak zgrania i nieopanowanie nerwowe. Przegrywa go w stosunku 10:15.

Mistrzem okręgu na rok bieżący zostaje ZZK.

Zainteresowanie rozgrywkami duże. Sędziował bardzo dobrze p. Zygmunt Wójcik z Częstochowskiego PZPR.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21, Red. nocna 172-3.,
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50, Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.00 najznakomitsze dzieło Shakespeare'a „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Codziennie o godz. 19,15 „Lisie Gniazdo" z udziałem Ireny GRYWIŃSKIEJ i Karola ADWENTOWICZA.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16-tej i 19.15 sztuki C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC" w reżyserii Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegiel[illegible]go. Kasa czynna od 12-ej. Tel. 123-02.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o godzinie 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni. Pracujący otrzymuj: 50 proc. ulgi. Widownia kryta brezentem, szczelnie chroniona przed chłodem.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kukiełek RTPD ul. Nawrot 27, daje widowisko „Pinokio" według Collodiego. Codziennie przed południem dla dziatwy szkolnej w miarę zamówień, a w niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

KINA

ADRIA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Tajemnica Wywiadu" **godz. 17, 19, 21 w niedz. 15** film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Bohaterki Pacyfiku" **godz. 17,30, 20, w niedz. 15.** film dozwolony dla młodzieży od lat 14

GDYNIA — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 30. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18; 19; 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20,30 w niedz. 13.

MUZA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20 w niedz. 16

POLONIA — „Siostra lokaja" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

PR[illegible]IOŚNIE — „Miasto bezprawia" godz. 18, 20 w niedz. 16

ROBOTNIK — „Ostatni etap" **godz. 16, 18.15, 20.30 w niedzielę 13.30**

ROMA — „Podrzutek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Konik Garbusek" godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16,30. film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „My z Kronsztadtu" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

ŚWIT — „Kopciuszek" godz. 18, 20 w niedz. 16. film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Siostra lokaja" godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13. film dozwolony dla młodzieży

TATRY (w ogrodzie) — „Cygańska miłość" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13. film niedozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Cygańska miłość" **godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30** film niedozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Aleksander Matrosow" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Ostatnia noc" godz. 16.30, 18,30, 20.30 w niedz. 14.30.

ZACHĘTA — „Lekkomyślna siostra" **godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.**

P — 02862

SPORT SPORT SPORT

Związki Zawodowe

Zdobywają przodującą pozycje w sporcie Zw. Radzieckiego

W ich ślady muszą pójść i nasi sportowcy związkowi

MOSKWA (obsł. wł.). Sportowcy Związków Zawodowych odgrywają coraz większą rolę w życiu sportowym Związku Radzieckiego. Na zakończonych ostatnio lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR przypadło im w udziale wiele tytułów mistrzowskich, również 4 z 10-ciu nowych rekordów ZSRR ustanowione zostało na tych zawodach przez sportowców związkowych. Heino Lipp uzyskał w dziesięcioboju wynik 7.789 pkt., co jest najlepszym rezultatem światowym w ciągu ostatnich 12-tu lat. Wynik ten jest zaledwie o 120 pkt. gorszy od rekordu światowego w tej dziedzinie.

Bułańczyk, który ustanowił 2 rekordy ZSRR, przebiegając w tym roku 400 mtr. p. pł. w czasie 54.0 sek. i 53,8 sek., uzyskał podczas mistrzostw w biegu na 110 m. p. pł. dobry czas — 14,4 sek.

W pływaniu zawodnicy związków zawodowych zdobyli w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce, przy czym w biegu rozstawnym 4 x 200 m. ustanowili nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 9:14.6 min.

Tegoroczny sezon letni wykazał znaczny rozwój wychowania fizycznego wśród sportowców związków zawodowych. Rozwój ten nastąpił nie tylko wszerz, tak, że obecnie radziecki sport związkowy jest największą tego rodzaju organizacją w świecie. Podniósł się również poziom ogólny, przy czym w poszczególnych dyscyplinach wyłowiono wiele nowych talentów.

Dla zobrazowania masowości wystarczy podać, że w klubach związkowych uprawia sport stale około 2 miliony zawodników. Masowy jest również udział w zawodach.



Na start biegów jesiennych na przełaj wyszły w ZSRR tysiące młodych robotników.

I tak: w tegorocznych letnich zawodach i spartakiadach uczestniczyło ponad półtora miliona zawodników, w finałowych rozgrywkach Spartakiady, które odbyły się w Moskwie uczestniczyło ponad 1000 najlepszych zawodników, reprezentujących wszystkie republiki Związku Radzieckiego. Rozwojowi sportu sprzyja wielka ilość stadionów, boisk i basenów, których liczba stale się powiększa.

O czym szepczą w Łodzi?

W Łodzi od pewnego czasu lansowane są pogłoski o rozwiązaniu sekcji piłki koszykowej YMCA. Jak się okazuje, pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Wprawdzie ubył z drużyny Maleszewski, wycofując się definitywnie z czynnego życia sportowego, reszta jednak zespołu z Ulatowskim na czele przystępuje w najbliższych dniach do turniejów przed zbliżającym się sezonem jesiennym.

Na starość „Szpagat" mistrzem Polski

WISŁA (obsł. wł.) W Wiśle odbyły się w niedzielę górskie mistrzostwa kolarskie Polski, które zgromadziły na starcie 24 najlepszych zawodników.

Trasa wyścigu była b. uciążliwa. Prowadziła ona ze startu koło Oazy w stronę zameczka Prezydenta R. P. przez Kubalonkę i Głębce z powrotem do Wisły. Długość jednego okrążenia wynosiła 17,5 km, łączna zaś długość całej trasy 180 km.

Mistrzostwo górskie Polski na rok 1948 zdobył Kapiak z „Elektryczności" warszawskiej.

Wyniki techniczne wyścigu przedstawiają się następująco: 1) Kąpiak (Elektryczność) 3:36:53 godz. 2. Siemiński (Elektryczność) 3:38:51, 3. Wandor (RKS Legia) 3:41:07, 4. Leśkiewicz (Odzieżowiec), 5. Rzeźnicki (ZZK Warszawa), 6. Nowoczek (Ruch) 3:44:57, 7. Sałyga (Partyzant) 8. Grynkiewicz (ZZK Warszawa), 9. Napierała (Sarmata) 3.50.13, 10. Targoński (Gwardia).

Po zakończeniu wyścigu zawodnicy otrzymali wiele cennych nagród.

Młodzież polska maszeruje

szlakiem zwycięstw bratnich armii Radzieckiej i Polskiej

Przewidziana na dzień 31 października br. masowa akcja Marszów Jesiennych, odbędzie się w dniu 17 października br. — w piątą rocznicę bitwy pod Lenino pod hasłem: „MŁODZIEŻ POLSKA MASZERUJE SZLAKAMI ZWYCIĘSTW BRATNICH ARMII RADZIECKIEJ I POLSKIEJ".

Celem marszów jest:

a) podniesienie sprawności i zdrowia szerokich mas społeczeństwa,

b) zaakcentowanie wartości zespołowego wysiłku,

c) przegląd dotychczasowych osiągnięć w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży,

d) upamiętnienie pierwszej bitwy stoczonej ramię przy ramieniu przez Armię Polską i Radziecką w ich marszu do wyzwolenia Polski i zniszczenia hitleryzmu.

Marsze odbywać się będą w całej Polsce — we wszystkich miastach i gminach.

Start marszów nastąpi w miejscach związanych z historią walk Armii Radzieckiej i Polskiej z najeźdźcą hitlerowskim i będzie miał b. uroczysty charakter (raport i przemówienia w obecności delegacji i przedstawicieli wojska Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Uczestników Walk o Wolność i Demokrację, Tow. Przyjaciół Żołnierza, partii politycznych i władz miejscowych).

MŁODZIEŻ WIEJSKA

powinna przywrócić świetną przeszłość naszej ciężkiej atletyce

W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli Związkowej Rady Kultury i Sportu przy KCZZ, ZSCh, Polskiego Związku Atletycznego, ZMP, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", Woj. UKF w Warszawie oraz GUKF.

Tematem konferencji było zagadnienie upowszechnienia atletyki na wsi.

Po zagajeniu przez dyrektora GUKF — T. Kuchara, referat na temat „Atletyka na wsi" wygłosił ob. Świętosławski. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na możliwości rozwoju atletyki na wsi ze względu na łatwość zdobycia sprzętu oraz na podatny grunt, jaki niewątpliwie w środowisku wiejskim istnieje. Nakreślił również możliwości i plany rozwoju tej gałęzi sportu w najbliższej przyszłości.

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, poszczególni przedstawiciele wypowiedzieli się jednogłośnie za spopularyzowaniem tej gałęzi sportu na wsi, co wymaga jednak uprzedniego przeszkolenia znacznej liczby instruktorów. Reasumując wszystkie wypowiedzi i zamykając dyskusję, dyr. Kuchar stwierdził, że wprowadzenie atletyki do ośrodków wiejskich muszą poprzedzić pewne ćwiczenia wstępne, które byłyby niejaką zaprawą i zachętą do właściwego uprawiania tego sportu. Dużą rolę odegra tu niewątpliwie odpowiednie podejście do młodzieży, przy czym w pewnym stopniu z programem atletyki na wsi należy połączyć zabawę.

W wyniku konferencji postanowiono powołać komisje, które zajmą się opracowaniem tego zagadnienia w terenie oraz zorganizowaniem kursów instruktorskich, jak również skoordynowaniem całości pracy.

Uwaga, amatorzy silnych emocji!

Wczoraj przybyła do Łodzi ekipa żużlowców czeskich, których maszyny zawarczą jutro na stadionie WKS-u podczas meczu z reprezentacją Polski Środkowej.

Czesi zatrzymali się w hotelu „Savoy" i dzisiaj odbędą trening na naszym torze.

O wejście do ligi

Szombierki — Radomiak 2:2

W meczu o wejście do Ligi „Szombierki" zremisowały z „Radomiakiem" 2:2 (1:0)

Co słychać w ŁOZB?

W dniu 8 grudnia br. projektowane jest spotkanie pięściarskie Austria Polska w Łodzi. Wielki kłopot ŁOZB sprawia fakt, że rozszerzona hala Wimy będzie gotowa dopiero w dniu 15 grudnia. Czynione są przeto starania aby mecz przełożyć na późniejszy termin, niewiadomo jednak czy na taką koncepcję pójdą goście austriaccy. W przeciwnym razie ŁOZB zmuszony byłby zrezygnować z organizacji spotkania Austria — Polska w Łodzi.

Co usłyszymy przez radio

Program na WTOREK, 21 września 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Pieśni E. Griega w wyk. A. Rudnickiej. 12.45 (Ł) Z cyklu: „Produkcja nasion traw" — pogadanka J. Owczarskiego pt. „Zbiór nasion". 12.55 (Ł) „Przodownicy pracy w rolnictwie" (II). 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Ludwik van Beethoven" — II audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia". 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Utwory fortepianowe i orkiestrowe Fr. Liszta (płyty). 15.05 (Ł) Felieton sportowy red. L. Szumlewskiego. 15.10 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej z płyt. 15.25 (Ł) Skrzynka ofiar na rzecz ŁRR. 15.30 „Gdy nasze babcie chodziły do szkoły" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik. 16.20 „Odbudowa Warszawy". 16.30 Muzyka rosyjska w wyk. Orkiestry P. R. w Bydgoszczy. 17.00 „Dwaj panowie z Werony" — słuchowisko wg. Szekspira. 17.45 „Gramy w szachy". 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „Ulubione melodie" — gra Sekstet P. R. 18.45 „Jak zostałem pisarzem" — felieton. 19.00 (Ł) Chwila Warszawy. 19.03 (Ł) Rezerwa. 19.10 (Ł) M. Karłowicz — Serenada smyczkowa op. 2 (płyty). 19.30 „Emancypantki" — 65 odc. powieści B. Prusa. 19.45 Muzyka lekka. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Wł. Rowickiego. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 21.35 (Ł) Lekkie piosenki z płyt. 21.48 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry PR. Transmisja do Pragi Czeskiej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.40 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.